**LEGENDA:**

(śmiech) - didaskalia

… - urwana myśl, przerwana wypowiedź

*kursywa* *-* niepewna pisownia nazwiska lub słowa (zapis fonetyczny)

(ns) - niesłyszalny fragment nagrania

**Proszę powiedzieć parę słów o sobie w kontekście wykonywanej pracy.**

- nazywam się Carmen, uczę w szkole 8 lat, głównie uczę w klasach 1-3, ale uczę też etyki w klasach 1-8 szkoły podstawowej i lubię to, co robię, sprawia mi to ogromną frajdę i przyjemność

- mam na imię Bądzisława, pracuję w szkole podstawowej, uczę w klasach 1-3, ale obecnie w klasie pierwszej, też lubię swoją pracę, mam już 25-letni staż, przyjemnie się pracuje, jestem zadowolona

- nazywam się Celina, uczę matematyki w klasach 4-8, pracuję w szkole już 27 lat

- mam na imię Ela, ja w szkole uczę od 12 lat, matematyki od 7 lat, wcześniej była edukacja wczesnoszkolna. Pracuję w dwóch szkołach, w jednej uczę matematyki pełne klasy, w drugiej są to zajęcia indywidualne i jest to szkoła z oddziałami integracyjnymi, więc zwykle są to uczniowie wymagający więcej pracy

- nazywam się Balbina, w szkole podstawowej uczę 19 lat, uczę biologii, przyrody, EDB

- mam na imię Kasia, pracuję w szkole 12 lat, głównie w szkole podstawowej, z jakąś tam przerwą na wychowanie dzieci. Wczoraj wróciłam z nart i jestem bardzo pozytywnie nastawiona do wszystkiego, nawet do tego, co się dzieje za oknem

**Mam nadzieję, że pani entuzjazm udzieli się nam wszystkim.**

- nazywam się Krystyna, ja pracuję w szkole podstawowej z oddziałami integracyjnymi już 22 lata, mam duży staż w tej pracy, obecnie pracuję w klasie trzeciej, lubię swój zawód i cieszę się, że go wykonuję, sprawia mi to radość i satysfakcję

**Panie Darku?**

- ja w zawodzie pracuję 12 lat, uczę wychowania fizycznego. Całe moje życie związane jest ze sportem, praca i po pracy z moimi dziećmi też są aktywności fizyczne

- nazywam się Radek, jestem muzykiem, uczę muzyki i techniki 15 lat w szkole podstawowej.

**Dzisiaj będziemy rozmawiać o doświadczeniach, warunkach pracy związanych z pandemią Covid. Na początek, chciałabym państwa poprosić, żebyście się cofnęli pamięcią te 2 lata wstecz, to był chyba marzec, gdy zaczęła się pandemia i proszę sobie przypomnieć, co się wydarzyło w państwa miejscu pracy w momencie ogłoszenia pandemii? Jak się zmieniła ta praca? Co się w ogóle wtedy działo?**

- **Celina**: ja pamiętam wielki popłoch wśród nauczycieli, przede wszystkim baliśmy się tych nowych technologii, zupełnie nikt nie był na to przygotowany. Oprócz tego, że się baliśmy koronawirusa, jako takiej choroby, to baliśmy się też, jak my sobie technicznie poradzimy. Nie ukrywam, że nie byliśmy szkołą przygotowaną na taką sytuację i nie byliśmy wyposażeni w sprzęt, my nauczyciele, nie byliśmy przygotowani, Teams, Zoom, to trochę była dla nas czarna magia, ale w szkole, w której ja pracuję, my jesteśmy dobrymi kolegami i koleżankami i my sobie w swoim gronie pomagaliśmy, umawialiśmy się wieczorami na tzw. „lekcje próbne” i odgrywaliśmy takie scenki i takie role, ktoś z nas był nauczycielem, ktoś był uczniem. Pamiętam swoją pierwszą lekcję online, gdzie naprawdę z drżeniem rąk, czy mi się to wszystko połączy i czy to zagra, dla dzieci też to była nowość, ale takie uczucie, które przynajmniej mi towarzyszyło, to taki strach, już pomijając taką niepewność, co będzie jutro, czy ta lekcja się odbędzie. My nauczyciele, jesteśmy ludźmi bardzo odpowiedzialnymi, więc taka niepewność czy ta lekcja będzie, czy nie będzie, kłopoty ze sprzętem, no nie było dobrze. Moje uczucie sprzed 2 lat to uczucie strachu, lęku, niepewności i to powoli potem… no teraz już jest dobrze, jak pani pyta mnie o uczucia sprzed 2 lat, bo było ciężko

**A ta największa zmiana, to były te nowe technologie i narzędzia? To była ta największa zmiana, która się zrodziła wtedy?**

- **Ela:** jeżeli chodzi o mnie, to tak. Ja mimo tego, że uczę matematyki, to tak technologiczna nie jestem, dla mnie to moi uczniowie byli dla mnie wtedy mistrzami, oni mi dużo pomagali, wspieraliśmy się, ja im wprost powiedziałam, że teraz to ja się będę od was uczyć no i koledzy i koleżanki, trochę dom, moi uczniowie i teraz już jest dobrze. Jeśli chodzi o mnie to technologia, narzędzia, brak tych narzędzi, brak sprzętu, to było dla mnie największym problemem, jak zaczynaliśmy te 2 lata temu

**Pani Radku, pan się chyba zgłaszał?**

- **Radek:** nasza szkoła była dobrze wyposażona i skomputeryzowana, można powiedzieć, że jakoś wcześniej wyprzedziliśmy tą pandemię, w każdej sali był komputer i do tego nauczania zdalnego byliśmy przygotowani, ale te tygodnie poprzedzające jeszcze tą naukę zdalną, to był u nas w szkole szał z dezynfekcją, obsługa szkoły była już na skraju wycieńczenia, bo po każdej lekcji musiała zdezynfekować salę, klamki, drzwi, badanie temperatury przy wejściu dzieciom i wielka radość dzieci, bo gdzieś tam już zapowiedziana nauka zdalna, że tak może być, więc już takie rozprężenie i pamiętam wielkie pilnowanie przez nauczycieli, żeby jednak zachowywać ten dystans i żeby nosić maseczki, z czego dzieci sobie robiły po prostu żarty. To było takie gonienie w piętkę przez nauczycieli. Potem już była nauka zdalna, do której byliśmy przygotowani, jakieś 2 tygodnie przez pójściem na naukę zdalną były już jakieś próbne połączenia. Nie organizowaliśmy się w grupach, jak u koleżanki, w celu próbnych lekcji, każdy wiedział jak używać Teamsa i miał już potworzone i zalogowane grupy już wcześniej przed wyjściem na naukę zdalną

**Powiedział o takim rozprężeniu, jak uczniowie reagowali i o tej obsłudze też. A tak dla pana osobiście, jaka była taka największa zmiana?**

- **Radek**: dla mnie największą zmianą był brak interakcji z uczniami, bo jestem muzykiem, uczę muzyki i w szkole w ogóle muzykujemy, gramy na instrumentach i śpiewamy wspólnie, ja prowadzę zespół instrumentalny oraz chór, no i to było dla mnie taką zmianą, że jest brak takiej interakcji, bo prowadzenie chóru przez Teamsy jest fatalne i prowadzenie zespołu muzycznego też raczej odbywa się indywidualnie. Jeśli chodzi o przepytywanie uczniów z muzyki, to też wolę indywidualne konsultacje po lekcji, niż zabieranie 15 minut z lekcji i przepytywanie jednej osoby i uczenie. Mam raczej takie podejście, że nie oceniam talentu tylko chciałbym, żeby każdy coś potrafił, żeby zdobywał nowe umiejętności, więc czasami poświęcam uczniowi zbyt dużo czasu i niektórzy tutaj mogą nie czuć się zaopiekowani, a niektórym to się pewnie podoba, bo mają wolne w tym momencie

**Pani Carmen, jakie są pani wspomnienia sprzed 2 lat?**

- **Carmen**: szczerze, to było troszeczkę na takiej zasadzie, że ja byłam przerażona, bo wybrałam pracę nauczyciela, żeby mieć jak najmniejsza styczność z internetem i komputerem, bo po prostu tego nigdy nie lubiłam i nagle przyszedł taki czas, kiedy to stało się moim narzędziem pracy. Pamiętam pierwszy dzień, jak usłyszałam, że przechodzimy na zdalne, to pierwsze co zrobiłam, to zaczęłam płakać w domu. Mój mąż też jest nauczycielem, uczy WF-u i gdyby nie on, to powiem szczerze, nie wiem, co by było, to on zaczął mnie wprowadzać i pokazywać różne rzeczy, jak sobie mogę poradzić z tym wszystkim. Mieliśmy fajną kadrę i skład, ale na samym początku był chaos, bo każdy pracował na czym innym, jeden pracował 20 minut, drugi pół godziny, jeszcze inny 45 minut, no w ogóle totalny chaos, nikt nic nie wiedział, nie wiedział jak i w jaki sposób. Dopiero po tygodniu, zebrałyśmy się z dziewczynami, pamiętam, że to był weekend, przesz sobotę i przez niedzielę ustaliłyśmy sobie na czym pracujemy i w jaki sposób, ile minut. Każda, jakieś nowiki, które gdzieś widziała albo coś chciała pokazać, co nam może ułatwić tą pracę, to po prostu sobie włączałyśmy kamerkę i się nawzajem uczyłyśmy. Powiem szczerze, że dobrze, że coś takiego było, bo byśmy po prostu zginęły. Dużo się zmieniło, teraz to jest już coś normalnego, natomiast wtedy to był totalny chaos. Mam jeszcze jedno wspomnienie, które też mocno wspominam, jak wszyscy przeszli na zdalne, to w pewnym momencie było tak, że te sieci były tak zawalone, że internet non stop się wyłączał, a to komuś w domu, jakiemuś uczniowi, czy nam nauczycielom, to było po prostu już tak przeładowane, tyle było osób i tego wszystkiego, że non stop kogoś wyrzucało, to było takie straszne, bo jak się uczy klasy 1-3, to trzeba dzieciaczkom jeszcze raz wytłumaczyć jak mają wejść, ponownie wchodzić, więc tak ciężko

**Pani Krystyno?**

- **Krystyna**: nasza placówka była świetnie przygotowana, bo 2 lata temu pan informatyk podrzucił taki temat pani dyrektor, żeby ten Office był i go mieliśmy, więc de facto już były konta, trzeba było tylko utworzyć konta dla uczniów. Oczywiście na początku to była taka „wolna amerykanka”, ale pan dyrektor wzięła się w garść i ustaliła pewne takie zasady. Na początku, była jedna lekcja w ciągu tygodnia, a materiał był przekazywany w takiej formie informacji do uczniów przez Librusa albo na Teamsach, te informacje były też umieszczone w plikach. Potem okazało się, że te wszystkie lekcje, które mamy musimy prowadzić na żywo i one trwały po 30 minut, 15 minut to była przerwa na pracę własną, czyli przerwa od komputera. Nasze dzieci są naprawdę bardzo sprytne i one bardzo szybko w to wszystko weszły, natomiast rodzice i my też mamy tutaj takie oczekiwania, żeby ta nauka zdalna jak najszybciej się skończyła, bo efektywność tych działań jest po prostu dużo mniejsza i myślę, że dzieci tracą około 30-40% tego, co mogliby uzyskać w szkole. Dzięki tej pandemii wzrosły moje umiejętności, jeśli chodzi o obsługę komputera, muszę przyznać, że to była taka sytuacja, która wymusiła na mnie taki techniczny, duży postęp. Nie pracowałem nigdy wcześniej tak intensywnie na komputerze, a teraz jestem dumna z siebie, że sobie tak świetnie z tym wszystkim radzę

**Super.**

- **Krystyna**: oczywiście też były takie sytuacje, że my sobie wzajemnie robiliśmy takie lekcje, łączyliśmy się, żeby sprawdzić, jak to działa, czy wszystko widać, czy jest włączony głos i tak dalej, bo różne rzeczy wychodziły potem

**Pani Bądzisławo, jak pani wspomina ten czas 2 lata temu? Co się zmieniło?**

- **Bądzisława**: ja też bardzo dużo się nauczyłam przez tą naukę zdalną. Nasza szkoła była skomputeryzowana, ale niestety nie była przygotowana zupełnie, był chaos, stres, płacz, gdyby nie rodzina i znajomi, to chyba bym sobie nie dała rady. Organizowaliśmy spotkania różne dla nauczycieli, różne szkolenia i to naprawdę bardzo dużo nam pomogło

**Chodzi o te narzędzia techniczne?**

- **Bądzisława**: tak, ale dzięki temu teraz dużo skorzystałam, ale strasznie trudno było na początku

**Panie Darku?**

- **Darek**: u mnie na początku był chaos, dopóki dyrekcja nie zorganizowała jakichś zasad nauczania. W międzyczasie pojawiały się jakieś nowe sprzęty komputerowe, no dzieci były w euforii, że będzie nauczanie zdalne, nauczyciele żyli w takiej niepewności co to będzie i jak to będzie. My wuefiści kładliśmy nacisk i baliśmy się o kwestie bezpieczeństwa, często było zadać jakieś trudniejsze ćwiczenia do wykonania i trzeba było tak to wymyślić, żeby to bezpieczeństwo było na pierwszym miejscu, ale też dużo materiału przepracowałem z edukacji zdrowotnej, gdzie w ciągu roku nie ma zbytnio czasu, żeby nad tym się pochylić, więc inne partie materiału były bardziej przepracowane. Tak, jak powiedział pan Radek, WF przez komputer to nie jest to samo, bo praca na sali i praca na boisku to jest podstawa, gdzie można poprawić i zweryfikować na bieżąco błędy i pójść dalej, no wielka strata wśród dzieci, jeżeli chodzi o poziom sprawności. Nawet u bardzo sprawnych dzieci ten poziom spadł drastycznie, jeżeli dzieci same albo ich rodzice nie zadbali o to, to bardzo słabo to wygląda i myślę, to jest bardzo ciężko odrobić

**Pani Balbino, jak pani wspomina początek pandemii? Co się zmieniło w pani pracy?**

- **Balbina**: no rzeczywiście był to trudny okres dla nas wszystkich, tak jak tutaj wszyscy moi poprzednicy wspominali, ja miałam również problemy ze sprzętem, natomiast nasza dyrekcja szybko powyciągała ze wszystkich szaf informatycznych komputery i dzieci, i nauczyciele potrzebujący dostali komputery, ale samo obycie się z Teamsami, z tym programem, trochę czasu zajęło i było to takie trochę stresujące i nerwów było sporo. Widać było, że dzieci też nie za bardzo się odnajdują w tym, najpierw było te 30 minut, oni wiedzieli o której godzinie się łączyć, no po prostu trzeba było się do wszystkiego przyzwyczaić, a teraz jest już dobrze

**Pani Kasiu?**

- **Kasia**: pierwsze 2 tygodnie, kiedy nie było wiadomo, że zostanie przedłużone, to rzeczywiście było takie zadawanie zadań do przerobienia przez Librusa, natomiast potem, gdy już było wiadomo, że nauczanie zdalne zostanie przedłużone, to rzeczywiście praca na Teamsach, gdzie ja generalnie nie miałam żadnych problemów. Wcześniej pracowałam na innych aplikacjach, tutaj trzeba było się przestawić, bo one są specyficzne, natomiast faktycznie poszło to szybko. Dzieci też, akurat w mojej grupie, nie miały też większych problemów z tym związanych. Było parę osób w mojej szkole, które nigdy nie zaczęły pracować przez aplikację

**Mówimy o nauczycielach?**

- **Kasia**: tak. Z tego, co wiem, to oni pozostali przy Librusie. Po wakacjach, w sytuacji kiedy trzeba było dalej pracować zdalnie, to w zasadzie zostali przesunięci do takiej pracy metodycznej w szkole, bo były dzieci, które musiały przychodzić do szkoły ze względu na indywidualne potrzeby, czy to były dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, to oni w taki sposób pracowali

**Pani Elu, a pani wspomnienia?**

- **Ela**: początkowo na pewno był ogromny chaos. My jesteśmy dosyć małą szkołą i to wdrożenie dosyć szybko poszło, bardzo szybko było zorganizowane szkolenie dla całej rady pedagogicznej z obsługi programu, bardzo szybko były wytyczne dyrekcji ile ma trwać lekcja i takie ogólne zasady, jak to wszystko ma wyglądać. Bardzo fajne było to, że mieliśmy od marca do czerwca taką większą swobodę, osoby, które faktycznie czuły się w tym dobrze mogły faktycznie prowadzić te lekcje online, jeżeli ktoś jeszcze nie czuł się w tym zbyt dobrze, to pozostawało mu wysyłanie gotowych materiałów lub przygotowanych materiałów przez siebie uczniom za pomocą Teamsów lub Librusa, a potem od września już wszyscy weszli w lekcje online jakoś dawaliśmy sobie radę

**Jak słucham państwa opowieści, to ten początek był taki trudny, pełen wyzwań, ale często tutaj państwo podkreślają, że teraz jest już lepiej, że teraz już się przyzwyczailiśmy, już umiemy. Jak to jest teraz, 2 lata po rozpoczęciu tej pandemii? Teraz już wróciliśmy do szkół, ale jak to jest teraz, ten ostatni czas zdalnego nauczania? Czy to już było tak, że państwo czuliście się w tym OK, czy nadal powrót do szkoły jest tutaj najważniejszy?**

- **Kasia**: dla mnie w zasadzie to teraz bardziej nie jest OK, ponieważ generalnie o ile na początku to było pół godziny albo część lekcji była prowadzona zdalnie, a częściowo były przesyłane materiały, o tyle teraz, jeżeli jest takie nauczanie synchroniczne, to zarówno dla mnie, jak prowadzę jednego dnia 5 godzin lekcji dla dzieci, które muszą siedzieć przed tym monitorem, to jest mało pozytywne. Wydaje mi się, że więcej powinno być zajęć asynchronicznych

- **Radek**: myślę, że nauczyciele przyzwyczaili się już do pracy zdalnej i do Teamsów, jeżeli nawet łączą tą pracę, bo teraz część klas czwartych jest w szkole, piąte klasy są już na zdalnych i muszą nauczyciele i tak iść do pracy, żeby poprowadzić naukę zdalna ze szkoły lub cały czas siedzą w szkole i pracują ze szkoły, to myślę, że dużo lepiej to wygląda od strony nauczycieli, coraz więcej nauczycieli robi testy, nie boją się robić testów w nauce zdalnej, tworzą sobie sami te testy, nie są to tylko testy ściągane i dużo więcej narzędzi takich około tego programu Teams wykorzystuje, jak na przykład z Offica 365, tak mi się wydaje i też słyszę takie głosy od nauczycieli. Myślę, że dla dzieciaków nastąpiło takie rozprężenie, bo na początku dzieci jeszcze chciały włączać kamery i chętnie się włączały do rozmowy, teraz jest to na zasadzie takiego wyciągania. Myślę, że ci, którym nie za bardzo zależy na nauce i nie są w domu pilnowani, to bardzo często robią coś innego, a nie tylko są na lekcji, czyli w coś grają, mają otworzone jakieś inne aplikacje, a ta lekcja gdzieś tam toczy się obok i wtedy, gdy słyszą swoje imię to się wtedy włączają i udają, że wiedzą, o co chodzi, ale to widać, że młody człowiek nie jest w temacie

- **Krystyna**: ja chciałam powiedzieć, że my jesteśmy taką klasą, która bardzo mało pracowała zdalnie, natomiast jak tylko się pojawiła informacja, że jesteśmy na kwarantannie, to od razu się pojawiła podkówka, że jednak wolałyby, żebyśmy uczyli się w szkole. Chciałam też dodać, że w czasie zdalnego nauczania te dzieci po prostu grają. Ja wiem to z relacji rodziców, że pewnie uczniowie mają już listę zaliczoną, wiedzą jak będzie to przebiegało dalej i się wyłączają i się zajmują swoimi przyjemnościami i własnymi rozrywkami. Na pewno dzieci podszkoliły się w obsłudze komputera, bo kiedyś potrafiły tylko obsługiwać gry, natomiast jeżeli chodzi pisanie tekstu czy powiększanie tekstu, to był dla nich duży kłopot i tych umiejętności dzieci nie posiadały, ale na ta chwilę, to one sobie świetnie już z tym radzą. Pandemia wymusiły też pewnie umiejętności u dzieci

**To samo żeście państwo mówili, że ta zmiana nastąpiła również w państwa umiejętnościach technologicznych.**

- **Krystyna**: były minusy, ale były też pewne plusy, to był naturalny proces, który motywował nas do zdobywania nowych umiejętności przez nauczycieli, rodziców i uczniów

**Padło już parę minusów takiej sytuacji, padło też trochę plusów. Czy jest jeszcze coś w państwo głowie, co jeszcze nie padło? Najlepsze i najgorsze rzeczy z okresu pandemii.**

- **Darek**: ja też dodam do tych plusów obsługę komputera, aplikacji, ale też jak lekcja WF-u trwała pół godziny, to ja też ten czas poświęcałem na pogłębianie swojej wiedzy z zakresu wychowania fizycznego, psychologii, czytałem jakieś artykuły, czyli ten czas wykorzystywałem też dla siebie doczytując pewne rzeczy, na które podczas nauki stacjonarnej nie było czasu i w ten sposób mogłem podreperować swój warsztat metodyczny

- **Bądzisława**: podczas przerw dzieci niestety nie odpoczywały, nie odkładały komórki czy komputera, tylko nadal korzystały i rozmawiały z innymi dziećmi, nie miały czasu na odpoczynek, nie chciały, to było tym minusem

**Opowiadali państwo o zmianach, które zaszły w pracy, jakie były wyzwanie i czego się państwo też musieli nauczyć. Wiadomo, że praca jest częścią naszego życia i jak ta zmiana sposoby pracy w ogóle wpłynęła na państwa życie?**

- **Kasia**: od początku pandemii ja jestem cały czas w pracy. Aktualnie nie mam pracy zdalnej, ale dużo aktywności robimy poprzez aplikacje, co jest oczywiście korzyścią, ale z drugiej strony, po tym czasie pracy online zostało coś takiego, że mi samej jest się trudno odłączyć, już pomijając to, czego ode mnie oczekują rodzice. Jeżeli dostaję wiadomość od rodzica, to obojętnie, czy to jest godzina 16 czy 20 to odpowiadam. Jakoś trudno jest mi teraz postawić tą granicę pomiędzy pracą a domem

**Czy jakieś inne zmiany jeszcze państwo zauważyli?**

-**Carmen**: jak uczę klasy 1-3 i 4-8, jak część klas 4-8 idzie na zdalne, a część jest w szkole to ja mam pracy razy dwa, bo jestem ze swoimi dzieciaczkami od 8 do 12, gdzieś sobie poprzesuwam te zajęcia na popołudniowe zajęcia, jeszcze jakieś prace domowe i jeszcze żeby to wszystko posprawdzać, to tak naprawdę, ta praca, która według planu kończyła się w szkole o 14 lub 15 nagle zaczyna mi się kończyć o godzinie 21, bo człowiek musi zrobić dwa razy więcej tej pracy. Jak nauczyciel ma kontakt na lekcji z dziećmi, widzi, co to dziecko robi na lekcji, to może to skontrolować, od razu może sprawdzić, można sobie wiele rzeczy powiedzieć, a tutaj niestety są takie utrudnienia. Ja uważam, że tej pracy jest dużo więcej i tak jak powiedziała pani Kasia, że faktycznie nie ma tej granicy, bo siedzisz do tej godziny 21 i rodzice widzą, że siedzisz, bo się zapala lampka, rodzice to wykorzystują i piszą, więc to jest ten minus

- **Celina**: ja też uważam, że jak jest praca w domu, to ta granica końca pracy gdzieś się zaciera, natomiast dodatkowo, jak ja siebie obserwuję, to ja jestem ciągle zmęczona. W tej chwili mam część lekcji online, a część stacjonarnie i to mnie bardzo męczy fizycznie. Ja zawsze miałam dużo godzin i ja nie byłam tak zmęczona, ja w większości miałam 1,5 etatu, przy takiej pracy stacjonarnej ja nie byłam tak zmęczona, jak w tej chwili, tak fizycznie po prostu. Bardzo często boli mnie głowa i przez ten okres pandemii zdecydowanie pogorszył mi się wzrok, myślę, że przez siedzenie non stop przed komputerem. Ja uczę matematyki, więc non stop sprawdzam, przygotowuję lekcje, więc tutaj chodzi o mój organizm i o taką fizyczność. Ja już bardzo długo pracuję w szkole, ale te 2 lata dały mi tak fizycznie i zdrowotnie w kość

- **Radek**: to może ja powiem coś na plus, bo jak była nauka zdalna to mogłem sobie dłużej pospać, mam chłopaków, którzy też chodzą do szkoły i odpadło mi ich budzenie i szykowanie do szkoły, gdzie żona normalnie wyjeżdżała do pracy, my zostawaliśmy w domu, więc na dwa etaty pracowałem ja w tym momencie, były śniadanka, drugie śniadanie w przerwie, gdzie tak normalnie to by nie było możliwe, a tak to łączyłem pracę z życiem rodzinnym

- **Krystyna**: ja się podpisuję pod tym, że jest takie znużenie, takie bycie ciągle online było też takim udręczeniem, bo człowiek cały czas był czujny, cały czas się zastanawiał, czy ktoś do niego napisał, czy musimy teraz odpisać, czy możemy zrobić to jutro i zwykle robiliśmy to od razu, żeby mieć już z głowy tą informację czy wiadomość do rodzica, ewentualnie do dziecka. Jeśli chodzi o czy, to oczy się bardzo męczą przy komputerze i myślę, że dotyczy to zarówno uczniów jak i nauczycieli

- **Kasia**: rzeczywiście dużym plusem było to, że zawsze mogłam sobie zrobić kawę i codziennie miałam obiad, bo mój syn jest zapalonym kucharzem i mógł w czasie swojego nauczania zdalnego gotować, więc było super

**Mam takie wrażenie, że tutaj państwo szczególnie podkreślali problem łączenia pracy stacjonarnej z pracą online. Czy ja to dobrze zrozumiałam, że to jest duży problem, że gdy była tylko praca online to było dużo łatwiej?**

- **Celina**: ja mogę powiedzieć o sobie, dla mnie tak, ja w ogóle zdecydowanie lepie pracuję albo na samych onlinach albo stacjonarnie, natomiast taki dzień jak wczoraj, gdzie mam 7 lekcji i dosłownie kratka, online, stacjonarne, stacjonarne, online, to jest dla mnie bardzo męczące, dla mnie prywatnie, wolę albo jedną formę albo drugą

- **Krystyna**: ja jestem tylko stacjonarnie i uważam, że to jest najlepsza forma, bo hybryda jest bardzo męcząca

**Pani Balbino, pani też chyba łączy?**

- **Balbina**: niestety łączę, podzielam zdanie poprzedniczek, że to jest bardzo trudna forma nauczania, połączenie lekcji online i stacjonarnych, brakuje wtedy czasu na przeniesienie się do innej sali, na podłączenie się

- **Celina**: przepraszam pani Balbino, czasami też brakuje czasu na toaletę, prawda?

- **Balbina**: tak, kawa też już nie wchodzi w rachubę, a wiadomo, że jak jesteśmy online to musimy od tych dzieci więcej ciągnąć, bo mamy tylko te awatary, i im starsza klasa, tym mniej się chcą wypowiadać i to jest po prostu tak męczące fizycznie, potem się jeszcze idzie do klasy, więc jest psychicznie i fizycznie oraz pod każdym innym względem i tak naprawdę wychodzi człowiek z pracy i się czuje jakby przerzucił tonę węgla

- **Kasia**: ja łączę jeszcze w inny sposób, bo ja mam hybrydowe, ale jednocześnie prowadzę zajęcia online i stacjonarne, bo jeżeli dziecko nie jest w szkole, jest chore albo ma kwarantannę, to rzeczywiście łączymy to w taki sposób, żeby dziecko nie traciło będąc w domu, to uczestniczy online w lekcji z innymi dziećmi, które są stacjonarnie

- **Balbina**: to już kompletnie sobie tego nie wyobrażam

- **Kasia**: ale to działa

- **Balbina**: ja rozumiem, że działa, ale jest tutaj pani praca wysoka, żeby to połączyć i żeby to dziecko, które jest na kwarantannie nie było tylko takim awatarem w komputerze, tylko zaangażować je do działania na lekcji, to już jest duży wyczyn

**Proszę mi powiedzieć, czy państwa zakres obowiązków, zakres pracy się zmienił w jakiś sposób? Czy jest jakaś dodatkowa praca, którą państwo muszą wykonać w związku z pojawieniem się pandemii?**

- **Balbina**: wieczne sprawdzanie prac, wieczne

**Czyli więcej niż jak pracujemy normalnie w szkole?**

- **Balbina**: oczywiście, bo tutaj się kogoś odpyta, tutaj się zrobi kartkówkę, zupełnie inaczej się ocenia bieżącą pracę na lekcji. Wiadomo, że dzieci wysyłały w różnych terminach, z różnym zaangażowaniem, jakość wysyłanych zdjęć pozostawiała wiele do życzenia i trzeba było w ten komputer oczy „wrzucać”. Ja stwierdzam, że nic innego nie robiłam na onlinach, tylko sprawdzałam prace, zresztą teraz jest to samo, bo dzieci, przynajmniej te młodsze z klas czwartych oczekują, że każdy ich wysiłek będzie oceniony i będzie jakoś dowartościowany, czy plusem, czy oceną, wszystko jedno, ważne jest to, żeby ten nauczyciel dał jakąś informację zwrotną, że tak, zobaczyłem, że zrobiłeś, jest tak, siak, owak. Dzieci oczekują tej informacji zwrotnej i to jest nie do przeskoczenia, jak u mnie w szkole jest 800 uczniów, z czego ja uczę ponad połowę, to jest orka

**Pani Carmen, pani się zgłasza.**

- **Carmen**: dla mnie to też jest dodatkowa praca, bo jak jestem stacjonarnie z dzieciakami, to jestem w stanie zebrać zeszyty i jak kogoś nie ma, to mogę to wyłapać, że kogoś nie było, bo jak się teraz zadaje pracę, to jeden przyśle ta pracę z tydzień, drugi za 2 dni, trzeci za 2 tygodnie, czwarty wrzuci tam, gdzie nie trzeba, zamiast w matematykę to wrzuci w polski albo w przyrodę, potem to trzeba wszystko odkopywać, bo przecież powie, ja wysłałem już tydzień temu, na pewno gdzieś to jest, potem siedzi człowiek i się dokopuje do tych prac, a dzieci też mam naprawdę sporo. Czasami 2 godziny zajmuje szukanie jednej pracy z całego tygodnia, wśród tych wszystkich e-maili, dla mnie to jest tragedia

**Czy jeszcze jakieś inne zadania doszły?**

- **Balbina**: odpowiadanie na informacje rodziców, a dlaczego moje dziecko ma nieobecność, bo się nie odezwało, a dlaczego ma „bz”, czyli „brak zadania”, więc poza tysiącem prac do sprawdzenia są pytania rodziców, które trzeba przeczytać i odpisać. Dzisiaj miałam taki przypadek, że rodzic do mnie napisał „A w czym jest problem, w udzieleniu odpowiedzi?”, gdzie rodzic nawet do mnie nie wysłał informacji, nie dotarła ona do mnie

- **Celina**: pani Balbino, ja jednak przebiję panią i wszystkich państwa. Jak pracuję tyle lat, to zdarzyła mi się taka sytuacja, państwo nie dacie wiary, w mojej klasie, którą prowadzę, rodzic napisał SMS, było takie zebranie online i on napisał, że chce, żeby mu dać link, bo on nie ma tej aplikacji i jest kłopot. W ferworze ja zapomniałam o tym i on poszedł na skargę na mnie do dyrektora, że mu nie odpisałam na SMS i celowo go nie wpuściłam na zebranie, więc są też i takie sytuacje, to tak nawiązując do tego, co pani mówiła pani Balbino

**Czyli doszła ta większa praca z rodzicami też?**

- **Balbina**: okropnie, jeszcze mają taką wizję, że tu my musimy wszystko ogarnąć, zająć się ich dziećmi, a jeszcze te ich dzieci muszą się same uczyć w domu. to jest skandal, bo oni muszą, nie dość, że przyjdą z pracy, to jeszcze z tymi dziećmi się uczyć i odrabiać normalnie lekcje, to jeszcze na onlinach z nimi siedzieć. Ja mam swoją dwójkę dzieci, mam 13-latka, i on jest non stop kolor, odwrócony od komputera, nie korzysta kompletnie, więc jak widzę z drugiej strony, i jak mieliśmy razem online, to ja co 15 minut wpadałam do pokoju, czy nie ma innych otwartych stron albo nie bawi się lego odwrócony do komputera, gdzie od razu było przywołanie do porządku. O kamerce już nie mam co marzyć, żeby włączył, bo przecież on jest.

**Czy wyczerpaliśmy temat nowych, dodatkowych obowiązków, czy coś ktoś chciałby dodać?**

- **Balbina**: to są nowe stare tylko bardziej rozwinięte

**Rozbudowane. Chciałam teraz przejść do omówienia takiego, na razie oparłam się na państwa wspomnieniach i takich bardziej spontanicznych opowieściach. Mam listę tematów przed sobą o których chciałam porozmawiać i pierwszy z nich to są takie ogólne warunki pracy i trochę już o tym powiedzieliśmy, trochę o tym padło, czy tutaj coś jeszcze chcieliby państwo dodać, jakieś problemy, jeśli chodzi o warunki państwa pracy? oprócz tego, co już padło do tej pory. Co było największym problemem?**

- **Balbina**: ból kręgosłupa, od krzesełek, gdzie się bez przerwy na nich siedzi a nie są dostosowane do bez przerwy siedzenia. Wiadomo, że nasza praca nie polega na siedzeniu przy biurku, tylko angażowaniu się w pracę i chodzenie po Sali, i współpracę z dziećmi. Więc albo przynajmniej stanie czy przy tablicy, czy przy biurku, ale nie siedzi się na krześle, a jak lekcje online, to niestety kręgosłup należy wymienić, nie jest to takie proste, ale może byśmy.

- **Bądzisława**: jeszcze maseczki były takim problemem na lekcjach, bo czasami dzieci płakały, bo muszą siedzieć w masce, bo rodzice proszą o to, żeby siedziały w tych maskach. Było im bardzo niewygodnie, ale niestety takie było życzenie rodziców

- **Krystyna**: dużym problemem było to, że Internet był obciążony, dzieci były wyrzucane ze spotkań (ns), nauczyciel czasami też nie mógł prowadzić spotkania z powodów remontu mieszkania, takie rzeczy się też pojawiały. To też (ns) w tej pandemii

**Ktoś jeszcze chciałby coś dodać?**

- **Kasia**: ja oczekiwałabym jednak, żeby pracodawca wyposażył mnie w sprzęt na którym miałabym pracować

**Mówimy o tych informatycznych narzędziach, o komputerze?**

- **Kasia**: znaczy nie, bardziej o sprzęcie, bo aplikacje nie są problemem, jeżeli jakby jak pracujemy w szkole, to można go pobrać, natomiast wykorzystywanie swojego prywatnego sprzętu się, żeby nie wiem, do biura ktoś wychodził z własnym komputerem.

- **Balbina**: nawet do domu zabierają własne komputery, a my tutaj musieliśmy inwestować, dobrze, że miłościwie nam panujący dał nam 500 zł, mogliśmy coś tam zakupić

**Czyli państwo wszyscy na swoim prywatnym sprzęcie pracowali, czy ktoś miał ze szkoły wypożyczony?**

- **Celina**: ja mam swój, u nas w mojej szkole pani dyrektor nauczycielom, którzy nie mieli laptopa, wypożyczyła, natomiast, jeżeli chodzi o moją osobę, to ja bezpiecznie się czuję na swoim sprzęcie, i ja ciągam ten sprzęt, codziennie do szkoły. Jedynie, co zostawiam to tablet graficzny, którego nie umiem pracować na matematyce. Ale ten tablet graficzny w mojej szkole zakupiła rada rodziców. Więc tablet graficzny, bez którego ja w tej chwili nie poprowadzę żadnej lekcji matematyki, to rzeczywiście to jest tablet dobrej jakości, i szkolny. Ale laptop, gdybym nie miała, nie chciała, to szkoła przynajmniej u mnie zapewnia komputer. Tylko ja z takich powodów, takiego komfortu swojego, wożę swój sprzęt.

**Przejdźmy do kolejnego zagadnienia, będziemy rozmawiać o troszkę ogólnych rzeczach, bezpieczeństwo zatrudnienia, kariera, sytuacja na rynku pracy, chodzi oczywiście o nauczycieli. Jak państwo ogólnie oceniają sytuację nauczycieli na rynku pracy? jaki jest ten rynek pracy dla nauczycieli państwa zdaniem?**

- **Balbina**: przede wszystkim brakuje specjalistów od chemii, fizyki, takich przedmiotów, matematyki. Polonistów jeszcze jest, biologów jest, natomiast u nas jest deficyt właśnie przedmiotowców, tych przedmiotów, które były w gimnazjum.

**Czy to jest tak, że ta zmiana ma związek państwa zdaniem z pandemią? Czy to jest skutek czegoś innego, czegoś co było wcześniej?**

- **Radek**: ja myślę, że nauczyciele, którzy nie radzą sobie z obsługą internetu i obsługą sprzętu, dobrzy fachowcy, którzy czasami pracowali już na emeryturze, odeszli z pracy, i już w poprzednim roku było takie odejście właśnie tych ludzi nauczycieli na emeryturze, którzy powiedzieli, że przepraszamy za takie pieniądze nie będziemy się od nowa uczyć i się przysposabiać teraz do tych nowych warunków i to jeszcze a’propos pracy i informatyków strasznie brakuje, na takim poziomie, żeby nie uczyli Worda i Painta, tylko, żeby uczyli podstaw programowania i gdzie dzieciaki chodzą sobie dodatkowo na zajęcia, a się okazuje, że na informatyce robią takie podstawy, które śmieszne są.

**Generalnie uważamy, że brakuje nauczycieli, że jest za mało nauczycieli?**

- **Krystyna**: teraz jest rynek pracownika, jeśli chodzi o nauczycieli, to jest ta grupa ludzi, która jakby w wyniku pandemii niektórzy podjęli bardzo ważne decyzje, albo rozstali się z zawodem, czyli poszli na wcześniejszą emeryturę, bądź przebranżowili się, a zostali tylko ci, którzy lubią, kochają ten zawód albo po prostu wchodzą w zawód nauczycielski. Dopiero się w tym wszystkim odnajdują. Więc myślę, że tych nauczycieli z biegiem czasu będzie brakowało, taka…

- **Celina**: jeszcze dodam, że w mojej szkole nie ma nauczycieli, chyba sobie nie przypominam, może w 1-3, którzy wchodzą w ten zawód. W ogóle nie ma młodych, zostaliśmy ten średni 40 plus i lub 50 plus. Natomiast młodzi niechętnie, nie przypominam sobie jakiegoś młodego nauczyciela, który przychodzi i zaczyna tę karierę bycia nauczycielem. Tak u nas jest przynajmniej, tak nie kojarzę, żeby to był taki zawód, gdzie z chęcią, z przyjemnością ktoś przyjdzie, i zaczyna swoją karierę zawodową od bycia nauczycielem.

**Pani Carmen, pani chciała coś powiedzieć?**

- **Carmen**: tak, my wraz z mężem w naszej szkole jesteśmy nauczycielami najmłodszymi w szkole, mamy ponad 30 lat, i powiem szczerze, teraz mój mąż przeszedł na tacierzyński, ponieważ ja wróciłam z macierzyńskiego i powiem szczerze, że od września na jego miejsce jest poszukiwany wuefista i do dziś dnia nie jest znaleziony. Po prostu przychodzą ludzie, i już dwukrotnie było dwóch panów i żaden nie podpisał umowy i obydwoje zrezygnowali, i do dziś są poszukiwania, teraz potrzeba jeszcze jednego, bo tam drugiemu panu też się coś wydarzyło zdrowotnego. I niestety nie ma chętnych do pracy, są po prostu wakaty wolne, u nas chyba ze cztery w szkole, i nie ma, a już nie mówię o wspomagających nauczycielach, którzy są jak lek złoty w szkole, nie ma ludzi chętnych, ja sama się zaczynam obawiać i boję się, co będzie za rok, ponieważ pół kadry z naszej szkoły, to już jest taka kadra, która idzie na emeryturę, a mam dziecko w 7 klasie, teraz będzie szło do 8 klasy właśnie w szkole. I nie wiem, kto go będzie uczył. Bo po prostu mamy obawy.

- **Bądzisława**: w mojej szkole również jest stara kadra, nie ma młodych nauczycieli, przeważnie brakuje nauczycieli wspomagających, bo jest bardzo dużo dzieci z różnymi dysfunkcjami. Dlatego jest duży problem, ale myślę, że nie chodzi tylko o tę pandemię, ale również o te stopnie awansu zawodowego, młodzi ludzie za takie pieniądze po prostu nie chcą pracować. Nauczyciel stażysta nie wiem w tej chwili od jakiej kwoty rozpoczyna pracę, ale wiem, że to jest duży problem.

**Czyli zostają nauczyciele, którzy są na wyższych stopniach awansu, bo to jest bardziej opłacalne.**

- **Bądzisława**: tak

**Tutaj jak państwo mówią o tych niedoborach nauczycieli, to mi się tak wydaje patrząc z boku, że z punktu widzenia pracownika, nauczyciela to jest chyba dobra sytuacja na rynku pracy. państwo się czują, że mam właśnie przewagę, że jak pani Krystyna powiedziała, to jest rynek pracownika, że mogę sobie zmienić pracę, mogę sobie poszukać, jest takie poczucie, czy jest zupełnie inaczej?**

- **Radek**: tak, jak najbardziej, ja mam takie poczucie, że miałem w tym roku też propozycję dodatkowej pracy, o czym powiedziałem swojej pani dyrektor, swojemu pracodawcy, i naraz się znalazły godziny dodatkowe jeszcze dla mnie i nie mogłem iść do tej szkoły, gdzie chciałem jeszcze iść, sobie dorobić kilka godzin. Bo po prostu znalazły się godziny dla mnie w szkole. I jeszcze tutaj fenomen naszego pana od fizyki, który mówi, że jest celebrytą i biznesmanem, bo pracuje w trzech szkołach, chyba teraz do czwartej zaczął chodzić i powiedział, że on nigdy w życiu tyle nie zarabiał, chociaż już jest w wieku emerytalnym i że wszędzie jest hołubiony i że jak tylko przychodzi, to jest po prostu witany z kwiatami, i ma po dwie godziny i on mówi, od której ma pracować w szkole, a nie to dyrekcja mówi, że od której ma pracować i na którą ma przyjść do pracy. Bo on mówi, o której przychodzi do pracy i o której chce pracować w tej szkole. Bo tak sobie poukładał, że idzie, przychodzi przez pół Warszawy, nie skacze po szkołach, tylko idzie po kolei. W ten sposób

**W różnych branżach…**

- **Krystyna**: ja chciałam powiedzieć, że bardzo mi się podoba, pan ma po prostu złoty środek, po prostu spełnia swoją rolę nauczycielską, uczy młodzież, natomiast ułatwia sobie tę drogę, nie traci czasu na dodatkową komunikację, idzie jak po sznurku od pierwszego do ostatniego miejsca zatrudnienia, podoba mi się ten pomysł

**W różnych branżach pandemia wpłynęła na zatrudnienie, bezpieczeństwo zatrudnienia, jak to było u państwa, czy u państwa w jakiś sposób pandemia na to wpłynęła, czy jakieś formy umów się zmieniły, coś a’propos utraty pracy i możliwości znalezienia tego, co słyszę, widzę, że nie ma z tym problemu. jakiejś rotacji pracowników. Czy tu macie wrażenie, że w państwa branży, w edukacji ta pandemia wpłynęła na bezpieczeństwo zatrudnienia? Czy raczej nie?**

- **Radek**: u nas na świetlicy było kilka zwolnień, ponieważ świetlica się okazała wtedy niepotrzebna, wtedy kiedy uczniowie byli na nauce zdalnej i od września te osoby, które właśnie były jako nie jako dodatkowymi osobami, ponad program, podziękowano im, jak miały po kilka godzin, więc zrezygnowano z pracy.

**Czy gdzieś jeszcze jakieś zmiany? To teraz zapytam o możliwość rozwoju zawodowego, jak państwo oceniają możliwość rozwoju zawodowego, w ogóle jako nauczyciela w branży i w swojej szkole, w swoim miejscu pracy, czy tutaj coś się zmieniło w tym zakresie, w stosunku do tego, jak było przed pandemią?**

- **Balbina**: myślę, że dużo łatwiej jest nam uczestniczyć w szkoleniach, webinariach online, niż przemieszczać się gdzieś tam.

**Czyli one też się przeniosły do online, jeśli dobrze rozumiem?**

- **Balbina**: tak, tak, dużo szkoleń, dużo, nawet studia podyplomowe też są w większości online.

- **Radek**: złote czasy dla podyplomowców

- **Balbina**: dokładnie, złote czasy

- **Radek**: tylko się szkolić

**To jest tylko ta zmiana, czy coś jeszcze, czy jakieś jeszcze zmiany państwo zauważyliście, w tym obszarze, w obszarze możliwości rozwoju zawodowego?**

- **Ela**: mi z kolei wydaje się, że to co powiedziała pani Balbina jako plus, ja z kolei bym to powiedziała jako minus, mi się dużo łatwiej uczy, kiedy mam kontakt z wykładowcą, z nauczycielem i w momencie, kiedy przychodzimy na szkolenie online jest to dla mnie dużo gorsze niż w tym kontakcie takim stacjonarnym. Tak że to w zależności od tego, co kto lubi i jakie ma style nauki.

**Czyli jest trudniej się uczyć pani.**

- **Ela**: mi tak

**Czy jeszcze jakieś zmiany w tym obszarze państwo zauważyli?**

- **Krystyna**: ja uważam moim zdaniem skromnym, że takie warsztaty stricte stacjonarne są dużo efektywniejsze niż takie szkolenia online. Na pewno my jako nauczyciele wolimy tego typu spotkania, już pomalutku jakby ten rodzaj tych szkoleń się przekuwa właśnie na… to się już zmienia, tak że…

- **Kasia**: ja wolę uczestniczyć, rzeczywiście jak mam czas, to oczywiście wolę uczestniczyć online, przepraszam stacjonarnie, natomiast rzeczywiście dostrzegam też korzyści, że mogę uczestniczyć zdalnie, bo po pierwsze nie muszę jechać gdzieś na konkretne szkolenie i na konkretną godzinę. Teraz uczestniczę w kursie języka migowego, i mam go o 8.30 rano, i spokojnie mogę to robić w dzień, w który nie mam o tej porze zajęć, natomiast, żeby dojechać i wrócić na godzinę 11.00 to byłby dla mnie rzeczywiście problem

- **Bądzisława**: ja też uważam, że to jest duża oszczędność czasu, i można kilka takich szkoleń odbyć w ciągu dnia tak naprawdę, bo czasami o 17.00, później o 18.00, naprawdę są bardzo ciekawe te szkolenia, czy webinary. Tak że to jest ten plus też. Ale tęsknimy za stacjonarnymi

**Porozmawiajmy o wynagrodzeniach, na ile pandemia miała wpływ na wynagrodzenia w ogólnie branży, w ogóle wynagrodzenia nauczycieli, i być może jest rozróżnienie na konkretnie państwa miejsce pracy, czyli szkołę w której pracujecie. Czy dotknęły was tutaj jakieś zmiany?**

- **Balbina**: pandemia może nie, bo tak jak państwo mówili już, że taki popyt jest na nauczycieli, więc stawka się nic nie zmieniła, bo jak gdyby nie mamy na to wpływu, ale etaty poszły w górę. Mamy dużo więcej godzin, niestety poodpadały zastępstwa, jak ktoś jest chory, bo można było poodwoływać lekcje, i tyle. Ale etaty się pozwiększały.

**A z czego wynika to zwiększenie etatów? Nie jestem w branży?**

- **Balbina**: z racji tego, że nauczyciele poodchodzili, jeden, drugi, trzeci się wspomaga, mam trzy rodzaje, z cztery rodzaje studiów, to mogę wskakiwać w różne miejsce

**Czyli w tym sensie zmiana wynagrodzeń związana ze zwiększeniem etatu.**

- **Balbina**: tak, stawki nie

**Czy w jakiś jeszcze sposób, coś się zmieniło a’propos wynagrodzeń w związku z pandemią?**

- **Celina**: nie, mówię za siebie, to u mnie się zupełnie nic nie zmieniło. Ja nie mam ani większego, ani mniejszego motywacyjnego, liczbę godzin mam taką stałą. Jeżeli chodzi o tę pensję, która wpływa, to ja tutaj jeżeli chodzi o finanse, to u mnie to się nic nie zmieniło, ani na plus, ani na minus, jakoś znacząco.

**Czy te dodatki motywacyjne też się nie zmieniły w żaden sposób?**

- **Celina**: u mnie się nie zmieniło w ogóle

- **Celina**: nie

- **Bądzisława**: u mnie były znacznie obniżone motywacyjne

**Pani Bądzisława mówi, obniżone motywacyjne.**

- **Bądzisława**: tak, tak

**Wiadomo było dlaczego, coś wyjaśniano, czy?**

- **Bądzisława**: przez tę pandemię po prostu tylko tyle, tyle wyjaśnień od strony dyrekcji

**O wynagrodzeniach rozumiem, że nie ma nic do dodania. Przejdźmy do czasu pracy, już mi państwo powiedzieli na początku, jak pytałam o te wszystkie wydarzenia, że ten czas pracy się znacznie wydłużył i totalnie zaczęliśmy nie oddzielać pracę od tego, co się dzieje w domu, odpowiadacie państwo na maile wieczorami, jakby rozumiem, że wszyscy macie poczucie, że poświęcacie więcej czasu na pracę niż wcześniej, czy ktoś nie ma takiego poczucia?**

- **Radek**: tak

- **Krystyna**: dużo znacznie

**Też mi państwo powiedzieliście, z czego to wynika, głównie z tego łączenia, z tego, że trzeba robić dodatkowe rzeczy, sprawdzać więcej prac, kontaktować się z rodzicami, to są te rzeczy. Czy jest coś takiego, co nie padło wcześniej, co wpłynęło na wydłużenie tego czasu pracy, a może teraz przyszło państwu do głowy? Pani Balbina powiedziała, że tych zastępstw jest mniej niż było, czy to nie było tak, że te kwarantanny nauczycieli jakieś izolacje wpływały na to, że państwo mieli więcej pracy, bo musieli zastępować kolegów? Nie było takich sytuacji?**

- nie, nie

- **Krystyna**: były takie rzeczy, (ns)

- **Radek**: zajęcia są odwoływane

**Pani Celino.**

- **Celina**: u mnie ten czas jest dłuższy, dlatego jak mówiłam na początku, może nie do każdej, ale naprawdę do większości lekcji, na online ja się bardzo przygotowuję, ja w ogóle trochę te lekcje online teraz przynajmniej traktuję jakbym w radio siedziała. Bo takie słuchowisko czasami na niektórych lekcjach prowadzę, czyli mówię i jest cisza. Ale jakby to jest tak jak słuchamy radia, audycji radiowej i tam (ns), na lekcji na żywo jest inaczej. natomiast w lekcjach online każdą minutę mam zaplanowaną, przemyślana jest ta lekcja, to jest jak co na niej zrobić, to nie jest kwestia realizujemy podręcznik, tutaj więcej materiałów muszę przygotowywać, (ns) materiał, żeby udostępnić uczniom, więc lekcje online ode mnie wymagają większego przygotowania się do tych lekcji, nie umiem tak wejść na lekcję online i tak sobie otworzyć podręcznik i róbcie. Więc tutaj tak też nie robię na lekcjach tych normalnych stacjonarnych, ale tutaj więcej czasu w związku z tym przed komputerem, żeby to wszystko przygotować, przemyśleć, od a do zet, żeby ta lekcja miała cel i żeby ten cel był zrealizowany. Więc więcej czasu ja poświęcam na przygotowanie się do lekcji tutaj

**Pani Carmen?**

- **Carmen**: ja pomyślałam teraz, u mnie, w sumie tego nie było i nikt nie powiedział o tym, nie wiem jak jest u państwa, ale np. na online częściej rodzice mogą z nami rozmawiać i bardzo często mi się zdarzało, parokrotnie, że jak już była zakończona lekcja, to jakiś rodzic prosił, czy mogłabym poświęcić 5 minut, mówię ok, dobra, dobrze, 5 minut mogę poświęcić, bo mam następnej lekcji 15 minut. Po czym to trwało znacznie dłużej i zostawało przesuwane cały czas, bo ta rozmowa była niedokańczana, i trzeba było ją gdzieś dokończyć, więc pod tym kątem, a pod drugim kątem jeszcze takim jeżeli chodzi o szkołę, to np. u nas było więcej rad pedagogicznych, bo było online, to można było więcej zrobić, częściej się spotykać, a w szkole zawsze była jedna rada raz w miesiącu a tutaj potrafiły być dwie, a nawet czasami trzy. Więc tego było dużo więcej, bo była potrzeba, żeby więcej rzeczy omówić itd., i to jest dużo więcej czasu. Nie wiem jak u państwa, ale tak przynajmniej u nas było.

- **Celina**: w mojej szkole co tydzień rada pedagogiczna jest

**Niezależnie od tego w jaki sposób…**

- **Celina**: nie, w tych onlinach

- **Balbina**: u mnie tak samo

- **Celina**: u pani też

- **Balbina**: chciałabym powiedzieć, że poza tym, że uczymy w klasie 25 osób, uczniów to dodatkowo trzeba doliczyć połowę wolnych słuchaczy, rodzice siedzący za ekranem komputera, podpowiadający dziecku, rozwiązujący za niego zadania. Pisz, pisz, czego nie piszesz, pani tu mówi. I wszystkie takie inne, czasami dziecko odciszy niechcący i wszystko słychać. Ty głąbie. Bo pani tu powiedziała, albo jakieś niemiłe komentarze w stronę nauczycieli, że znowu przynudza albo coś tam, mi się o nie zdarzyło, ale słyszałam takie. Mamy drugą stronę medalu również, połowę rodziców siedzi za komputerem i słucha. Piszą, mówią, notują

**Panie Darku, pan ma trochę inną specyfikę prace, jak pani Celina mówiła, że pan musi się przygotować itd. Czy ma pan takie wrażenie, że pan więcej czasu poświęcał na pracę w czasie pandemii, czy było podobnie jak w takich normalnych warunkach?**

- **Darek**: na pewno nie tak, jak pani Celina bo ten zestaw ćwiczeń miałem opracowany, jak mówiłem o tym bezpieczeństwie, więc zbyt dużo nie mogłem poszaleć, jako koszykówki nie mogłem zrobić, siatkówki nie mogłem. Stania na rękach czy przewrotów też byłoby ciężko, więc ten wachlarz moich działań był bardzo okrojony, i do minimum został sprowadzony, typowo stacjonarnej rozgrzewki, krążenia ramion, podskoki, pompki, i też jak wspomniałem, o edukacji zdrowotnej, więc chciałem się tam troszkę przygotować, poczytać, zrobić jakąś prezentację, więc coś musiałem trochę poświęcić czasu na ten temat

**Przejdźmy do kolejnego bloku, do pytań o stres, emocje związane z pracą. Czy widzicie państwo zmiany takie związane z pandemią, z tymi zmianami pandemicznymi, tego jak odczuwacie stres, jak odczuwacie emocje związane z pracą, czy tutaj coś się zmieniło w tym obszarze? Jest bardziej nerwowo, bardziej spokojnie, jak państwo to czujecie?**

- **Radek**: chciałem powiedzieć, że ja jako nauczyciel nie, absolutnie zawsze miałem luźne podejście do swojego zawodu i robię to co lubię, i nie mam jakichś stresowych sytuacji, nawet w zajęciach online, i przez tę pandemię również. Natomiast to dużo bardziej widać chyba po uczniach te ich stresy, te ich zniechęcenie, te ich obawy i takie negowanie wszystkiego, i wszystkich, właśnie przez pandemię i przez te zajęcia online. Takie wycofanie się, my byśmy chcieli i właśnie fikołki skakać przed monitorem, z tego gdzie z drugiej strony nie mamy człowieka, który by powtarzał to, Jeszce wrócę do wypowiedzi pana Dareka, gdzie jeszcze w tamtym roku mój syn, wyciągał mapę i przed komputerem miał za zadanie rozciągać się i robić te ćwiczenia, a teraz widzę, że WF wygląda 15 minut jakaś pogadanka na temat zdrowia, na temat olimpiady i jest koniec zajęć i pytam się, co robisz, bo widzę, że gra na komputerze, mówi, że skończył WF i ma teraz 30 minut przerwy. W ten sposób. Więc po sobie reakcji jakichś stresowych nie widzę. Natomiast po uczniach dużo bardziej

**Pani Celino, pani chciała coś powiedzieć?**

- **Celina**: chciałam powiedzieć, że ja w ogóle nie mam takiego problemu prowadzenia lekcji online, czy w klasie, to dla mnie nie jest stresujące jakby lubię to robić, ale absolutnie podzielam zdanie z moich obserwacji to co mówi pan Radek, że tutaj po dzieciakach widać, te ich różne emocje, i są dzieci dla których, że o ile online spowodował, że one się bardzo rozwinęły, są takie dzieci, które bardzo dobrze się czują w swoim pokoju, czują się bezpieczne wtedy, bo one włączą kamerę, one wiedzą, że jest ich terytorium, ten pokój mały, a są dzieci, które zupełnie się wycofały. Dla nich cokolwiek, jakakolwiek wypowiedź to jest też oprócz tego, że się niektórym nie chce niewątpliwie, to są dzieci dla których jest to olbrzymi stres i takie wypowiedzenie się na forum to mimo wszystko jest stresujące. Są też takie dzieci. Pomijam te, które bawią się, czy grają, to już jest inna historia. Ale tutaj jak ja mówię, wiele dzieci się zamknęło, wycofało i ten online, i tylko mówią, kiedy wrócimy do klasy, bo one dopiero w klasie żyją. Natomiast tutaj zupełnie i o tym mówią rodzice, że nie chcą się włączyć, wstydzą się, krępują, boją. Nie wiem, jak jest, ale jest taka grupa dzieci dla których online to jest coś wstydliwego.

**Pani Krystyno, pani chciała coś powiedzieć, chyba.**

- **Krystyna**: chciałam dodać, że są takie sytuacje, które mnie stresują osobiście, kiedy muszę coś powiedzieć a ktoś tego nie rozumie, i trudno jest mi to tak zdalnie to jakby ten problem rozwiązać. Wtedy oczywiście daję taką propozycję, że dzwonię i łączę się po zajęciach z daną osobą i staram się ten problem rozwiązać. Tak że różne wyjścia z tej trudnej sytuacji. Ale ogólnie się czuję pewnie, powiem szczerze nabrałam takiej pewności i zupełnie jestem inną osobą niż byłam wcześniej przed komputerem.

- **Bądzisława**: nowe sytuacje bardzo stresują, tak że dopóki nie opanowałam umiejętności związanej z komputerem byłam bardzo, bardzo zestresowana, to widzieli moi domownicy bardzo, odczuli to. Ale dzieci również widziałam, że były zestresowane, nie włączały kamerki, tak że wolą jednak wrócić do takich stacjonarnych zajęć

**Tutaj się skupiamy na tym stresie takim związanym z przeniesieniem się trochę do online. A tak ogólnie gdyby państwo pomyśleli o swojej pracy, to czy dla kogoś z państwa ta praca jest bardziej stresująca niż była przed pandemią, tak ogólnie praca jako taka? Czy raczej nie?**

- **Celina**: dla mnie troszeczkę jest bardziej stresująca, ze względu tylko na rodziców. rodzice nie wiem jak u innych państwa są roszczeniowi, żądający, oni mogą napaść w każdej chwili, swoją frustrację mogą przez Librus wylać o każdej porze dnia i nocy i zdarzają się, ja tego nie odczytuję rano, ale to są i o 2.00 w nocy jakieś maile, teraz może mniej, na początku, ale były, mówię ogólnie o tych dwóch latach, i o 5.00 rano mieliśmy tatusia, który pisał do nauczycieli, w związku z tym rodzice są bardzo roszczeniowi. Oni żądają mało dają od siebie, w związku z tym, jeżeli jest jakikolwiek stres, to jeżeli chodzi o rodziców, to on może zaatakować z każdej strony. Natomiast, jeżeli chodzi o samą pracę dzieci, to myślę, że jeżeli chodzi o mnie, to absolutnie tutaj stresu nie ma. Natomiast rodzic, który ukryje się też za monitorem nie ma odwagi powiedzieć, porozmawiać, wyjaśnić, tylko za ukrytym monitorem napisze i puszcza taką informację i my mamy sobie z tym poradzić, a najchętniej w danej minucie odpowiedzieć. Tak że jeżeli chodzi o mnie, to jeżeli jakikolwiek stres, to związany z napaścią rodzica.

- **Kasia**: mnie strasznie zainteresowało, ale na czym ta napaść rodzica polega?

- **Celina**: napaść taka słowna jeżeli chodzi o Librus, wie pani, otwieramy sobie Librusa, a tam taki list na A4 i on żąda, pyta dlaczego to jest taki ton bardzo niegrzeczny, bardzo nieładny, więc to są takie informacje

- **Balbina**: w czym problem, że nie może pani odpisać

- **Celina**: na przykład tak, ale

- **Kasia**: ale rodzic ma prawo pytać

- **Celina**: kultury się wymaga

- **Kasia**: oczywiście, ja mam bardzo dobre doświadczenia z rodzicami i dlatego mówię, że dla mnie jest takie to, czy rodzic pisze o 5.00 rano, czy pisze o 12.00 w nocy, to w zasadzie nawet się cieszę, że pisze, to znaczy, że się interesuje swoim dzieckiem.

- **Celina**: zgadzam się, rodzic jest od tego, żeby się interesował niewątpliwie, ale zapewniam panią pani Kasiu, gdybym pokazała pani listy od jednego z naszych rodziców, to myślę, że pani by się wzięła za głowę, do tego stopnia, że jak jedno z dzieci tego pana przeszło do liceum, to proszę sobie wyobrazić, że dyrektor pisze do mojej pani dyrektor, co to jest za rodzic, kto to jest w ogóle? Więc to są takie historie. Natomiast nasza praca oczywiście polega na współpracy z rodzicami, nie mówię o współpracy z rodzicami, bo to jest jeden z elementów naszej pracy, absolutnie. Ja tylko mówię o roszczeniowych rodzicach, których jest coraz więcej. Przynajmniej takie jest moje zdanie.

**Pani Carmen, pani chciała coś dodać?**

- **Carmen**: bardziej chciałam taką anegdotę opowiedzieć, podsumowując, jeżeli chodzi o rodziców roszczeniowych, właśnie pan od angielskiego kiedyś wylądował na dywaniku po lekcjach online u pani dyrektor, nie wiedział za co i byłam bardzo zdziwiona, bo to chodziło dziecko z mojej klasy, gdzie rodzice głównie się nie interesują w ogóle tym dzieckiem, a jest dosyć trudny kontakt z rodzicami, w czymkolwiek. Po czym pani dyrektor wezwała pana od angielskiego, bo dostała pismo na 24 strony A4 na temat pomidora, że pomidor to nie jest warzywo, a owoc, więc i miała czas na to, tak że taka anegdota podsumowująca a’propos rodziców

**Ten czas pandemii, niezależnie od branży, od zawodu, był czasem kryzysów emocjonalnych, wiele osób jakby tutaj przeżywało jakieś kryzysy, rozumiem, że tu państwo mówią, że państwa praca nie była na tyle stresująca i nie wpływała jakoś bardzo negatywnie na państwa życie aż do momentu kryzysu emocjonalnego związanego z pracą, bo tu nie słyszałam niepokojących sygnałów.**

- **Balbina**: mogę powiedzieć jeszcze tylko ze swojej strony, że ja nie miałam takiego kryzysu i nie jest to tak bardzo widoczne, aczkolwiek jak każdemu chce się czasami iść, czasami nie chce iść, ale mam takie informacje od koleżanek z pracy, że jeżeli przeszły Covid, potem był długi czas rekonwalescencji, i ten sam powrót do szkoły, po tej właśnie chorobie i siedzeniu w domu, jest czymś dla nich nie do przejścia. Jest taka moja mała depresyjka. Że coś nie do przejścia. Niewyobrażalnego. Że po tak długim czasie pracy zdalnej, albo po swojej chorobie covidowej muszą wrócić do pracy. nie wiem, cały czas pracuję, czy to ferie, czy nie ferie, to pracuję, więc nie jest to dla mnie nowością, a są osoby, które gdzieś wyjechały, zrelaksowały się, i jeszcze przedtem zachorowały, to już w ogóle jest to trudne

**Jakichś innych kryzysów emocjonalnych wywoływanych przez pracę taką pandemiczną, jakieś przykłady inne? Nie. mam takie pytanie, czy pracodawca zapewniał rodzaj wsparcia psychologicznego w czasie pandemii? Ale rozumiem, że państwo nie wyglądali na takich, którzy poszukiwali takiego wsparcia?**

- **Kasia**: u mnie w pracy było takie wsparcie, były takie warsztaty relaksacyjne, we wtorki o 19.00 czy 20.00, prowadzone przez dedykowane ku temu osoby, które były specjalistami z tej dziedziny. I rzeczywiście to było miłe spotkać się na innej formie aktywności niż rada pedagogiczna

**Rozumiem, że to było organizowane przez pani szkołę?**

- **Kasia**: tak

- **Radek**: online, tak? o 19.00

- **Krystyna**: takie dla dzieci i dla rodziców, którzy mieli problemy z tą nauką zdalną. Nauczyciele byli tutaj pominięci, bo nie było takiej potrzeby, natomiast w przypadku dzieci, tak była taka propozycja i wiem, że niektórzy skorzystali z takiego wsparcia psychologiczno-pedagogicznego

**Porozmawiajmy o zdrowiu, o tym fizycznym zdrowiu, o ryzyku zdrowotnym, jak się państwo czuliście, na ile się czuliście narażeni na takie ryzyko zdrowotne, na ile się obawialiście o możliwość zarażenia się w miejscu pracy, i jak to wyglądało u was?**

- **Krystyna**: ja chciałam dodać, że jakoś nie bałam się wyjątkowo tego wirusa i miałam do tego dystans. Tak że jeżeli zachowywałam te standardy bezpieczeństwa, to nie bałam się, tak że nie byłam wyjątkowo wykluczona. Praktycznie nie zmieniłam swoich przyzwyczajeń i cieszę się dobrym zdrowiem, dziękuję

**Pani Elu, jak to było u pani? Miała pani obawy, że jest pani bardziej narażona niż inni?**

- **Ela**: nie, wydaje mi się, że u mnie zresztą szkoła w której ja pracuję to jest dosyć mała szkoła, obecnie mamy koło 450 uczniów, więc ci uczniowie się też troszkę inaczej rozkładali po całej szkole, ale nie było jakoś szczególnie, nie dało się szczególnie odczuć, ani nauczyciele byli jakoś bardziej zestresowani z tego powodu, ani uczniowie.

**Czy u kogoś było inaczej? bo tu mamy dwa głosy, że nie było strasznie w tym zakresie, czy u kogoś było inaczej, ktoś to odczuł inaczej, albo ma inne obserwacje?**

- **Celina**: w mojej szkole też nie było jakiejś paniki, ja też jak pani Krystyna oczywiście wiedziałam, że jest wirus i starałam się zachowywać te wszystkie procedury, ale jakoś panicznie się nie bałam, normalnie chodziłam, funkcjonowałam i nie przesadzałam, po prostu nauczyłam się z tym żyć, tak mi się wydaje, i też dziękuję, jestem zdrowa

- **Balbina**: ja miałam przyjemność zostać pierwszą koronowaną głową w mojej dzielnicy, więc wszyscy dookoła panowali, że zachorowała i co z nią teraz zrobić. 19 września już zostałam ukoronowana, więc wróciliśmy do szkoły i ja już, ale od tego momentu nic mnie jeszcze po raz drugi nie dopadło, a jakby przetarłam szlaki.

**Porozmawiajmy o inicjatywach ograniczających ryzyko które podejmował wasz pracodawca, tutaj pan Radek mówił o tym dezynfekowaniu, że tam wszystko było dezynfekowane. Ktoś wspomniał, że dzieci w maseczkach siedziały na lekcjach, ale rozumiem, że to była inicjatywa rodziców, a nie szkoły, bo ktoś wspomniał, że rodzice sobie tego życzyli.**

- **Bądzisława**: tak, to ja mówiłam, to była decyzja rodziców.

- **Celina**: nie było obowiązku u nas, w ogóle chyba, żeby dzieciaki siedziały w maseczkach, np. w moich klasach dzieci pojedynczo sobie siedziały, były takie które wchodząc do szkoły, w maseczce i wychodziły, czyli 4 czy 5 godzin cały czas w masce a np. w mojej klasie wychowawczej to był chłopiec, który w rękawiczkach w masce i w ogóle bardzo on się bał. Dobrze, z domu to wyniósł, rodzice bardzo się bali koronawirusa, bo mama mówiła i te emocje przekazywali dziecku, i on też przychodził do tej szkoły, ale siedział zupełnie sam w odległości rzadko kto do niego podchodził, bo nie podchodź, nie podchodź, w masce, w rękawicach, tak miał. Ale ogólnie dzieci w klasach u nas nie siedziały w maseczkach. Ale np. dyrektor naszej szkoły, to każda klasa miała swoje miejsce, że my nauczyciele chodziliśmy do dzieciaków, a one siedziały w jednej klasie. Tak przynajmniej było, i oczywiście, to co państwo mówią, ta dezynfekcja, były te do rąk pojemniki z płynem, że na piętrach, dozowniki, jak się wchodzi do szkoły, to były oczywiście, natomiast maseczki w częściach wspólnych, przynajmniej było takie zarządzenie dyrektora, że maseczki w częściach wspólnych na korytarzach, ale to różnie było. część zakładała, część nie, więc tutaj z tym było różnie, ale zarządzenie było.

- **Ela**: jeszcze dodam, moja szkoła również wymagała maseczek w częściach wspólnych, ale np. szkoła mojej córki, wymagała maseczek na każdej lekcji od każdego ucznia, i nie była to inicjatywa rodziców, tylko właśnie zarządzenie szkoły.

**Czy jeszcze jakieś inicjatywy były?**

- **Krystyna**: był taki podział, że dzieci, które wychodziły na przerwę były tylko z jednej klasy, więc została stworzona taka lista przerw na korytarzu, tego typu rzeczy, i jeszcze była taka inicjatywa pani dyrektor, że niektóre dzieci, np. uczniowie rozpoczynali zajęcia o 7.50, i kończyły 10 minut wcześniej, więc tego kontaktu było mniej z inną grupą. Tak że były różne grafiki, grafik jedzenia obiadów też był wdrożony. Oczywiście wszystkie procedury zostały przez panią dyrektor wykonane, natomiast myślę, że procedury swoją drogą, a życie szkoły swoją drogą. Tak że myślę, że były pewne rozbieżności nieduże, ale wiadomo, to było wewnętrzne życie szkoły.

- **Kasia**: u mnie się pojawiły w końcu w toaletach ręczniki papierowe i nigdy już nie brakowało papieru toaletowego podczas pandemii i do tej pory zostało

- **Celina**: u nas też, to dzieci podkreślały, że jest mydło i papier toaletowy, tak że to jest ten plus, również w toaletach wszystko było

- **Ela**: u nas dodatkowo w czasie pandemii pojawiły się przerwy na boisku szkolnym. Czego wcześniej nie praktykowaliśmy.

**Pytałam o te działania, szkoły dyrekcji, a jak państwo oceniacie działania, rekomendacje ministerstwa edukacji i nauki w zakresie ochrony nauczycieli? Czy tu były jakieś inicjatywy, jakie?**

- **Radek**: mieliśmy szczepienia, byliśmy grupą uprzywilejowaną

- **Kasia**: natomiast niestety ja oceniam negatywnie, bo to jest trochę tak, że ok, ja jestem zaszczepiona, natomiast rzeczywiście są w mojej szkole osoby, które z różnych powodów po pierwsze nie mogły się zaszczepić i w sytuacji, kiedy było dużo zachorowań i one chciały pracować zdalnie, to nie było takiej możliwości, w kontekście rozporządzenia. Stad nie wzięto indywidualnych potrzeb pod uwagę, są też osoby, starsze, które pracują jako przede wszystkim doradcy metodyczni, i rzeczywiście osoby, które mają po 65 czy 70 lat, a są związane ze szkołą, to też niektórzy zrezygnowali ze współpracy, ponieważ nie byli w stanie tak nie czuli się bezpiecznie, jakby w tym czasie.

**Czy coś jeszcze w tym temacie? Porozmawiajmy o autonomii w pracy, chciałam popytać o samodzielność w podejmowaniu decyzji, na ile to jest zależne od państwa, w jakiś sposób wykonujecie swoją pracę, na ile macie możliwość samodzielności, na ile musicie wykonywać polecenia innych osób i jak pandemia na tę swobodę działania w pracy wpłynęła? Czy pandemia wpłynęła na swobodę działania w pracy, na to, że decydujecie, jak rozwiązywać różne problemy, z jakich narzędzi korzystacie, jak pracujecie?**

- **Kasia**: u mnie tak, rzeczywiście było to pozytywne, ponieważ to w jaki sposób tak, ale to też było przed pandemią, chociaż chciałam powiedzieć, że to zwiększyło poziom takiej samodzielności nauczycieli i takiego samodzielnego podejmowania decyzji, bo to jakby ja musiałam podjąć decyzję, czy chcę używać aplikacji Geniali, czy chcę używać tablicy, czy chcę używać, pracować na współdzielonym dokumencie i nikt nie narzucał mi tego, w jaki sposób mogę to robić. Też jakby ja mam poczucie, że rzeczywiście tak podstawa programowa, a w zasadzie nawet nie podstawa, tylko program nauczania, który mamy, jest, ja pracuję na autorskim programie, bo generalnie trudno znaleźć taki, który by spełniał wymagania. I rzeczywiście mam wtedy czas na to, żeby realizować podkreślone jednostki materiałów a w tym czasie, w jakim chcę. Bez konieczności tworzenia mitów, czyli, że jak mam w podręczniku sześć jednostek lekcyjnych na jesień, to muszę to wpisać do dziennika jako sześć jednostek lekcyjnych. I tak to niestety wygląda, ale wbrew pozorom bardzo rzadko się to robi w taki sposób. Tylko robiłam i moi współpracownicy to zwykle robią w taki sposób, że robią to, co w jaki sposób sobie to wyobrażają, a na papierze jest wpisane jak powinno być zgodnie z programem, więc autonomia myślę, że i tak jest, tylko ukryta.

**A inne osoby, odczuliście państwo w jakiś sposób zwiększenie, albo zmniejszenie tej autonomii w pracy? czy to niewiele się zmieniło w stosunku do tego, jak było przed pandemią?**

- **Radek**: tak, zmieniają się narzędzia i u mnie jest dużo więcej nagrań i właśnie oceniania po lekcji, natomiast mieliśmy przykaz, bo na początku niektórzy nauczyciele pracowali na zoomie, niektórzy pracowali na Teamsach, więc u nas od września było postanowienie że wszyscy przechodzą na Teamsy, wszyscy mają mieć konta służbowe, mają też mieć dyrekcja dostęp do tych kont i to też było powiedziane, że jednak jakieś sprawdzenie, kiedy my się logujemy i kiedy prowadzimy te zajęcia, to wynikało z tego, że (ns) nie prowadziła lekcji w poprzednim roku, gdzie była rozwinięta pandemia, i tylko wysyłali jakieś gotowe zadania, na Librusie, i mieli wolne lekcje, wysyłając uczniom później już mieli wolne więc to się ukróciło. W ten sposób, przez pracodawcę. Jednak jakiś nadzór był. Natomiast praca i system pracy jest dowolny, to my wybieramy, z którym programem pracujemy, jakich narzędzi używamy podczas zajęć

**Pan Radek wspomniał o tej kontroli ze strony przełożonych, jakby tej pracy onlinowej, czy u kogoś z państwa też był system kontroli, żeby dyrekcja miała do czegoś dostęp, w jakiś sposób sprawdzała, weryfikowała waszą pracę onlinową czy nie?**

- **Carmen**: u nas dyrekcja też kazała siebie dodać do danej klasy, do przedmiotów, które prowadzimy bo np. od czasu do czasu powiedziała, że będzie wchodziła i będzie patrzyła, jak są prowadzone zajęcia. Mi się zdarzyło, że raz była u mnie na zajęciach przez ten cały okres czasu pandemii, natomiast były też takie osoby, zdarzyło się parokrotnie. Tak że była taka kontrola.

**Pani Krystyno?**

- **Krystyna**: ja chciałam dodać, że jesteśmy dużą szkołą, bo u nas jest około 1500 uczniów, więc pani dyrektor jakby poinformowała nas na radzie pedagogicznej, że może wejść na każdą lekcję, która prowadzimy, więc każdy z nas miał duszę na ramieniu, że wybierze naszą lekcję i rzeczywiście pojawiała się. I oczywiście była takim biernym obserwatorem uczestnikiem takiego spotkania, lekcji. Powiem szczerze w naszych kuluarach takich wewnętrznych były osoby, które dzieliły się tymi spostrzeżeniami, oczywiście później po takim spotkaniu były wnioski i oczywiście była rozmowa z panią dyrektor, która dzieliła się swoimi spostrzeżeniami, na razie prywatnie a później na forum rady pedagogicznej. Tak że taka kontrola istniała

**Jak się państwo czuliście z tym, że was pracodawca kontroluje w ten sposób?**

- **Balbina**: jak mogę od siebie powiedzieć, to dla mnie to był żaden problem, u nas dyrekcja też również wchodziła na tzw. hospitacje. Wiadomo, że to jest rzecz, którą dyrektor musi wykonać. Nie było żadnego stresu z tym związanego, bo czy wejdzie do mnie na lekcje, online czy wejdzie do mnie na lekcję stacjonarną, żaden problem, zapraszam, w każdej chwili. Nic się nie zmieni, czy tak, czy tak

**Ktoś ma inaczej?**

- **Krystyna**: u nas są wizytacje zaplanowane, więc każdy nauczyciel który ma zaplanowaną takie spotkanie, taką wizytację pani dyrektor jest umówiona, u nas jest taki harmonogram takich obserwacji, czy diagnozujących czy kontrolującym, więc wiem mniej więcej jak to przebiega, więc każdy nauczyciel musi wcześniej wypełnić dokument z jakby zarysem lekcji, którą będzie prowadził więc musimy być de facto przygotowani do tej hospitacji, natomiast te hospitacje w przypadku lekcji zdalnych to jest zupełnie inna para kaloszy.

**Pytałam o kontrolę, a czy był moment, w którymś momencie, że państwo się poczuli tacy porzuceni, czyli kontrola zupełnie zanikła, że zostali państwo sami ze wszystkimi decyzjami czy był moment, że aż za mało było tej kontroli tego bycia jakiegoś przełożonego?**

- **Radek**: chyba każdy miał na początku, z wprowadzaniem system nauki zdalnej, bo dyrekcja nie miała żadnych wytycznych ani pomysłów jak to kontrolować.

- **Bądzisława**: na początku nie wiedzieliśmy czy coś robimy dobrze, czy niedobrze, tak że oczekiwaliśmy takiego wsparcia, też dyrektora, ale jak kolega wcześniej powiedział, ja też nie miałam takiej kontroli, a potrzebowałam

**Porozmawiajmy o atmosferze w pracy. W kontekście pandemii, na ile pandemia wpłynęła na relacje, na ile wpłynęła na atmosferę w miejscu pracy, czy coś się zmieniło, jeśli tak, to na plus, czy na minus?**

- **Celina**: ja powiem o atmosferze w mojej szkole, nas jest u mnie jest prawie 800 uczniów, lub troszeczkę więcej, nauczycieli jest dużo, mamy oddzielny budynek, jeden-trzy. Więc kontakt 1-3 z nauczycielkami jest dużo mniejszy, jak dziewczyny były tutaj razem z nami, natomiast myślę, że te relacje z nauczycielami w mojej szkole 4-8 są dobre, takie naprawdę przyzwoite. Staramy się pomagać sobie, wspierać się, właśnie to wyszło w tej sytuacji na początku o której tutaj wszyscy mówiliśmy, kiedy naprawdę my się organizowaliśmy w takie grupy, nikt nie wywyższał się, każdy kto coś wiedział więcej, to pomagał, więc w tych najtrudniejszych momentach my możemy na siebie liczyć i pomagamy sobie, wspieramy, oczywiście są mniejsze grupki, większe grupki, ale myślę, że tworzymy w miarę zgrany zespół, taki w sytuacjach właśnie kryzysowych to potrafimy się zmobilizować, zorganizować, wyjazdy integracyjne też jadą prawie wszyscy nauczyciele i naprawdę nie ma żadnego kłopotu, żeby sobie pożyczyć jakieś materiały, my się wymieniamy materiałami, myślę, że tworzymy dobry zespół, na pewno jak wszędzie są jakieś takie konflikty mniejsze, ale patrzę globalnie. Ja z przyjemnością idę do szkoły, żeby usiąść i wcześniej się spotykamy przed lekcjami, żeby wypić herbatę, kawę, porozmawiać, spotykamy się też po lekcjach, tutaj pandemia jakoś przynajmniej w mojej ocenie nie wpłynęła negatywnie. Ja bym nawet powiedziała, że bardziej z niektórymi koleżankami się przyjaźniłam poprzez to, że my sobie pomagałyśmy, wspierałyśmy, odwiedzamy się teraz. Wydaje mi się, że jeżeli chodzi o moją osobę to na plus

**Panie Radku, pan chciał coś powiedzieć?**

- **Radek**: jeżeli ktoś pracuje zdalnie i pracuje z domu, jak teraz ma od 5 do 8 klasy nie sprzyja wymianie kontaktów i wymianie poglądów, bo chyba na Teamsach nie wiem, (ns) wymieniać poglądy i sobie pogadać, ale to raczej bardziej przez telefon na zasadzie luźnej rozmowy. Natomiast na pewno nie tak jak w szkole, że siadamy w pokoju nauczycielskim 20 minut przed lekcją, bo wcześniej chcemy przyjść nawet żeby właśnie wymienić poglądy i porozmawiać. I później po pracy nie wiem jak jest u was, u nas są dyżury, i raczej mało osób jest w pokoju nauczycielskim, nie ma takiego systemu, że grono spotyka się podczas przerw, bo raczej są dyżury, ci nauczyciele nawet podczas przerwy też mają pracę. więc ta integracja w szkole na pewno jest większa, niż na nauce zdalnej. Chociaż nie ma jak kiedyś.

- oczywiście nie ma jak kiedyś to jest wspólny mianownik, wiadomo, ale nie jest aż tak najgorzej

**Panie Darku, jak u pana było? czy zmieniły się jakoś relacje miedzy pracownikami?**

- **Darek**: my akurat w (ns) mamy swoją katedrę, gdzieś między sobą trzymamy że tak powiem sztamę i rozmawiamy, ale myślę podobnie jak pan Radek, że jednak na tej zdalnej nauce ten kontakt był mniejszy. W szkole nawet na tych dyżurach można porozmawiać, czy w pokoju wymienić poglądy. Jest zupełnie, zupełnie inaczej. Czy poznać nawet nowych nauczycieli jest łatwiej, aniżeli za pośrednictwem internetu, więc wolę naukę stacjonarną, gdzie można z uczniem pracować, jak i z nauczycielami porozmawiać

**A relacje z przełożonymi, z dyrekcją, czy tu coś się zmieniło w tych relacjach przez pandemię w związku z pandemią?**

- **Darek**: ja akurat mam wicedyrektorkę wuefistkę, więc zawsze trzyma z nami i pilnuje nas, więc my akurat jako grupa wuefistów byliśmy zaopiekowani na informacje z pierwszej ręki, mieliśmy na bieżąco, więc pod tym względem wszystko było jak przed pandemią, wszystko grało jak trzeba

**Czy u kogoś, ktoś ma poczucie, że się zmieniły w jakiś sposób relacje z przełożonymi? W związku z pandemią? Nie? Troszkę rozmawialiśmy o relacjach z rodzicami, już wydaje mi się, że czuję w którym kierunku poszły te zmiany, jak to się zmieniło, czy państwo chcą coś dodać a’propos tych relacji z rodzicami, czy coś jeszcze się zmieniło, o czym nie powiedzieliśmy? A relacje z uczniami, bo wiem, że rozmawialiśmy o nauczaniu uczniów, o jakby jakie problemy są z nauczaniem, a jeśli chodzi o takie relacje, bo to też jest część bycia nauczycielem, relacje z uczniami, czy tutaj mają państwo wrażenie, że coś się zmieniło?**

- **Radek**: ja jestem wychowawcą, więc ten kontakt zaczynam dzwoniąc danego ucznia, widzę, że bardzo nie idzie z jakiegoś przedmiotu, co miesiąc zrobię sobie taką wewnętrzną kontrolę na Librusie, to wtedy ja do niego dzwonię i pytam się, co się dzieje, tak samo z frekwencją, wtedy kiedy widzę, że uczeń nie przychodzi i dzwonię do rodzica. I pytam się dlaczego tak jest. Myślę, że ten kontakt przynajmniej u mnie na tych zdalnych, na zdalnym nauczaniu z rodzicami i z uczniami na pewno z uczniami jest dużo mniejszy niż w nauce stacjonarnej. Również też z rodzicami, bo mamy też zebrania online, gdzie te zebrania też wyglądają tak, że część rodziców się loguje, część albo nie ma czasu, albo nie ma możliwości też sprzętowych, często się wymawiają później dzwonię, albo SMS-uję, telefon jakąś dają relację z tego, to jest też więcej pracy oczywiście dla mnie. natomiast ten kontakt jest mniejszy niż przed pandemią

**Pani Bądzisławo, jak u pani w relacjach z uczniami?**

- **Bądzisława**: ja pracuję z 1 klasą i muszę przyznać, że nie poznałam nawet dobrze tych dzieci. Może jest mi głupio, nie znam dobrze rodziców, bo to są tylko spotkania online, nie wszyscy uczestniczą w tych zebraniach, tak że dobrze nie jest

- **Kasia**: ja mam takie chyba takie, to jest chyba moja chciałam powiedzieć, że to jest jedna z moich pierwszych klas, gdzie rzeczywiście mam tak dobry kontakt właśnie, przez pandemię, ponieważ generalnie jak się zaczęło nauczanie zdalne, to wszyscy próbowali sobie wzajemnie pomóc. I to jakby myślę, że stworzyło taką wspólnotę i teraz rodzice bardzo dobrze wiedzą, czy na ile i które dzieci mają kłopoty, czy to sprzętowy czy jakikolwiek inny, i jeżeli jest taka potrzeba, to wzajemnie się wspierają, tak że to jest rewelacyjnie. I chyba tak, z dzieciakami też, bo może tak, też bardzo dużo się bawimy razem, i wbrew pozorom przed monitorem też można się bawić i myślę, że to jest takie, że oni też widzą, że to nie było tylko i wyłącznie uczenie się i że trzeba być z kamerką, czy nie, też generalnie była taka opcja, żeby podzielić się z własnymi czy to właśnie pozytywnymi doświadczeniami, każdy mógł się pochwalić, jeżeli chciał swoim pokojem, swoimi zabawkami, w co gra, czego w szkole nie było, bo nie przyniosę swojego pokoju do szkoły. I też bardzo fajnie dzieci były zainteresowane tym, że mogły zobaczyć, o matko, że pani też pracuje w takim miejscu z domu i że pani ma kwiatki albo nie ma kwiatków, albo że moje dzieci śpiewają w drugim pokoju i wszystko słychać. I fajnie, bo to było pokazujące, bo to było, że nie tylko oni mogą mieć kłopot z uczestniczeniem w lekcji, ale też ja, więc tak, myślę, że to było takie. I teraz dużo wiemy o sobie

- **Celina**: jeszcze bym chciała dwa słowa, ponieważ poprzedni rok ja ze swoją klasą też dziwnie, ale dzięki pandemii jak odkryłam jakie dzieci mają talenty, nie zawsze jest czas na godzinie wychowawczej takiej stacjonarnej, a my w tamtym roku, przez cały czas pandemii, w każdy wtorek miedzy 17.00 a 18.00 spotykaliśmy się online, my się przebieraliśmy, opowiadaliśmy o swoich pasjach, ja się dowiedziałam, jakie dzieci czytają książki, słuchaliśmy wspólnie muzyki, rozmawialiśmy o filmach, więc ja dzięki pandemii dowiedziałam się dużo rzeczy nie wiedziałam o swojej klasie. Więc my mieliśmy takie spotkania, na których o swoich zainteresowaniach rozmawialiśmy.

- **Krystyna**: ja chciałam dodać, że pandemia wpłynęła pozytywnie na te relacje, bo one się zacieśniły, oczywiście nie z każdym rodzicem, ale w niektórych przypadkach te relacje się ociepliły i ta pandemia nas do siebie bardziej zbliżyła. Więc to jest taki plus tej pandemii, że to nie zawsze jest coś negatywnego, ale to jest coś (ns).

**Tutaj rozmawiamy o relacjach różnych, opowiadali państwo o wsparciu ze strony kolegów, koleżanek. Chciałam zapytać, czy były takie osoby od których państwo oczekiwali tego wsparcia, a jednak go nie dostaliście? Takie osoby, które zawiodły, że to wsparcie chcieliście, albo uważali państwo, że powinni dostać, a państwo nie dostaliście? Nie ma takich refleksji? Dobra.**

- **Radek**: ja akurat nie potrzebowałem takiego wsparcia technicznego, natomiast część osób, moich koleżanek, moich kolegów, trochę nieogarniających technicznie sprzętu też nie mieli jakichś dodatkowych szkoleń, ja też pomagałem kilkorgu z nich po prostu logować się, albo dołączać dodawać, do grupy uczniów, jakieś takie techniczne rzeczy, np. nawet na Teamsach. Jak to zrobić, bo nauczyciel wstydził się zapytać ucznia, bo pewnie by mu powiedzieli jak to zrobić, natomiast szukał też tego wsparcia wśród znajomych, wśród kolegów nie było takiego wsparcia odgórnego, że robimy szkolenie obowiązkowe 4 godziny z Teamsów. I wtedy każdy by wiedział, jak sobie radzić po pierwszym tygodniu używania Teamsów. Jak byłoby takie szkolenie. Natomiast na macanego było na początku, bynajmniej u nas i bynajmniej ja miałem takie wrażenie, bo każdy oczywiście był zalogowany i każdy dostał konto i każdy mógł pobrać sobie ten program, natomiast później samej obsługi, już musiał sam się uczyć tego, jak zorganizować lekcję, żeby wyciszać, żeby móc samemu dodawać osoby, a nie, żeby też mógł rozpoczynać spotkanie. Takich mnóstwo technicznych rzeczy, których starsze osoby nie potrafiły zrobić

- **Balbina**: u nas cudownie jeden rodzic do wszystkich napisał maila na Librusie, że jeżeli nie radzimy sobie z Teamsów, to on nam przeprowadzi bezpłatnie szkolenie, jakbyśmy tylko chcieli

- **Krystyna**: u nas było szkolenie dla rodziców i dla nauczycieli, więc pracodawca się przygotował. Więc każda grupa była przygotowana i też było szkolenie dla rodziców i oddzielnie dla uczniów, tak że każda grupa była zaopiekowana w kwestii właśnie Teamsów.

**To ten temat pociągnę o których pani Krystyna powiedziała, o to przygotowanie bądź nieprzygotowanie uczniów i rodziców. O technologiach w kontekście państwa porozmawialiśmy wcześniej, a jakie były największe problemy z rodzicami i z uczniami, takie technologiczne?**

- **Radek**: do tej pory uczniowie wykorzystują fakt, że od 2 lat nie mają kamerki, która kosztuje 15 zł albo nie mają mikrofonu, który kosztuje 10 zł albo jest zintegrowany ze słuchawkami, albo im się internet tnie i takie różne sprawy techniczne, na ile jest to prawda, na ile jest to wykorzystywanie faktu i prawda oszukiwanie, nie możemy tego sprawdzić, u nas w szkole każdy uczeń który ma problem ze sprzętem, może wypożyczyć sprzęt ze szkoły i tutaj jeszcze jest sporo tego sprzętu w szkole, do udostępnienia, natomiast non stop spotykamy się z takim czymś, że nie włączam klamerki, bo nie mam, bo nie działa, bo nie ogarniam jakoś programowania, jak to zrobić, żeby jednak ta kamerka na lekcjach działała. A myślę, że jest to celowe działanie, żeby nie widzieć, że uczeń jest niezainteresowany lekcją. Po prostu.

**Czyli to nie są takie realne problemy, raczej tylko wymówki.**

- **Radek**: myślę, że po dwóch latach nauki, gdzie tym bardziej my jako nauczyciele dajemy rodzicom do zrozumienia, że jeżeli ktokolwiek ma problem ze sprzętem, wystarczy podejść do szkoły i ten sprzęt wypożyczyć, czyli de facto nie powinno być problemu ze sprzętem technicznym, a non stop się pojawiają jakieś nie wiem, wiadomo, że jeżeli komuś tnie się internet, też nawet na spotkaniu, słyszymy, że ktoś się wypowiada, a część informacji nie dochodzi, to wiadomo, że nie jesteśmy w stanie temu zaradzić. Natomiast nie włączanie mimo prośby, żeby dziecko włączyło mikrofon, albo włączyło kamerkę, nie daje skutku, to znaczy, że jest to jakaś zła wola albo rodzica albo ucznia

**Czy jakieś jeszcze problemy techniczne, technologiczne były, jeśli chodzi o rodziców i uczniów?**

- **Celina**: u mnie w klasie były takie problemy lokalowe, że jeżeli wszyscy byli na tych onlinach, to tak normalnie te dzieciaki nie miały się gdzie podziać, i nawet włączały te kamery i brat, siostra, słychać było rodzica, więc tutaj były problemy. Ja mam w klasie, mojej wychowawczej, troje dzieci naprawdę gdzie jest bieda, patologia i w ogóle straszne warunki i ci chłopcy trzej mają możliwość przychodzenia do szkoły. I oni przyjdą do szkoły i oni siedzą, i my im pomagamy, żeby te dzieciaki nie były wykluczone. Bo tak by w ogóle nie mogły uczestniczyć i one akurat autentycznie znalazły się w sytuacji bardzo trudnej, ekonomicznej, życiowej itd. Ale przychodzą do szkoły i każdy siedzi w klasie i na ile może uczestniczy w tych lekcjach, logują się i przynajmniej są, coś piszą, a ponieważ ja też jeżdżę do szkoły teraz, to widzę co oni tam piszą, przyjdą zawsze pokażą, jakąkolwiek mam kontrolę, bo dzieciaki byłyby w ogóle wykluczone, ale z powodu biedy, autentycznej biedy i patologii przy tym jeszcze

**Porozmawiajmy o wsparciu ze strony samorządu i ministerstwa edukacji i nauki. Czy państwo czujecie, że otrzymaliście jakieś wsparcie, albo czego wam zabrakło, jakiego rodzaju wsparcia wam zabrakło ze strony tych dwóch organów?**

- **Celina**: 500 zł dostaliśmy z których trzeba było się rozliczyć

**Na zakup sprzętu.**

- **Celina**: tak, trzeba było przynieść informację na co te 500 zł przeznaczyliśmy. Były te godziny czarnkowe, nie wiem jak u państwa jakieś takie wsparcie dla dzieci. My tak 15 godzin dla klasy, więc u nas było to tak, że 5 godzin, tak my się podzieliliśmy, że 5 matematyk, 5 języka polskiego i 5 angielskiego i jak dziewczyny z angielskiego nie chciały, bo uznały, że dzieciaki i tak chodzą na dodatkowe, to my matematycy i poloniści tak rozdzielaliśmy, te godziny i myślę, że to pomogło. Więc my więcej pracy, ale rzeczywiście w mojej sytuacji przychodziły dzieciaki, te klasy, klasa np. liczy 25 uczniów, to przynajmniej połowa przychodziła na takie zajęcia. Nie wiem, czy wszyscy wynieśli coś z tych lekcji, ale na pewno nawet te 5 czy 6 lekcji troszeczkę nadgoniliśmy, bo to były takie zajęcia wspierające. Więc trochę coś tam może ruszyło, dzięki tym lekcjom nie wiem jak u państwa. U nas godziny czarnkowe, które się już skończyły, ale teraz słyszałam, że mają być też jakieś godziny, ale opieka pedagogiczno-psychologiczna. Od marca ma coś ruszyć, przynajmniej tak słyszałam w telewizji

**Czy jakieś wsparcie jeszcze było, albo coś czego zabrakło państwu, czego by państwo oczekiwali od tych dwóch organów?**

- **Kasia**: ja oczekiwałam od ministerstwa, że po wakacjach, po pierwszym roku, że w trakcie wakacji wszyscy nauczyciele zostaną przeszkoleni i to nie tylko a’propos Teamsa, ale też używania różnych innych czy to aplikacji, czy technologii, doposażenie w sprzęt. Natomiast nic takiego się nie zadziało, a potem się w październiku, ponownie zostaliśmy wysłani na zdalne, czy to trochę później już nie pamiętam. Więc był ten czas na przygotowanie się i na jakby doszkolenie i różne czy to choćby dopracowanie indywidualnego wsparcia dzieci z niepełnosprawnościami, i tutaj nic nie zostało zrobione. Natomiast my dostaliśmy spore wsparcie od samorządu rzeczywiście, ale to bardziej z inicjatywy dyrektora, który zawsze pisał i pisze, że potrzebujemy dodatkowych pieniędzy na dodatkowe lekcje, czy to właśnie wspierające uczniów z niepełnosprawnościami, czy to właśnie wyrównujące i takie lekcje są prowadzone. Zasadniczo to jest jedna, bo w starszych klasach głównie, i z tego, co pamiętam, to w 8 klasach jest zasadniczo prowadzona jedna dodatkowa lekcja matematyki dla wszystkich uczniów w tygodniu. Z dodatkowych pieniędzy od samorządu. Działa też u nas bardzo prężnie rada rodziców i oni rzeczywiście w sytuacji, kiedy jest potrzeba, żeby takiego wsparcia udzielić, mieliśmy w szkole taką trudną sytuację, dziecko zmarło i rzeczywiście takie wsparcie psychologiczne przez radę rodziców zostało odpłacone.

**Porozmawiajmy o (ns) stosunkach pracy, o organizacjach pracowników, związkach zawodowych, nie wiem, czy we wszystkich państwa miejscach pracy są takie, czy tylko w części, czy tutaj państwo widzą jakieś zmiany, czy coś się zmieniło, w czasie pandemii, powstały związki, przestały działań związki? Jakieś zmiany w zakresie związków zawodowych w miejscu pracy w związku z pandemią?**

- **Balbina**: kontakt ze związkami zawodowymi ja mam taki jaki miałam do tej pory, paczki na święta, zebrań mało, dziękuję, pozamiatane

- **Krystyna**: u nas związek jest tablica, gdzie są wszystkie nowinki, związane z działalnością w związku sobie wiszą i osoby zainteresowane mogą sobie zaznajomić się, przeczytać i dowiedzieć się

**Czy w jakiś sposób te związki zawodowe były widoczne w czasie pandemii w szkole, czy one podejmowały jakieś działania, były jakimś wsparciem dla pracowników?**

- **Radek**: ja będąc w związku podczas pandemii wypisałem się z tego związku, gdzie bardzo mi się to opłacało, ponieważ są jakieś pobierane składki członkowskie, a nie widziałem żadnej pracy związku, jedynie narzekanie i to na forach publicznych, tylko narzekanie związku zamiast konkretnych działań i konkretnej pracy, dlatego ze związków się wypisałem.

**Czy u kogoś w szkole były widoczne jakieś działania związków zawodowych w związku z pandemią, w czasie pandemii? Na ogólnym poziomie zapytam, jak państwo oceniacie działalność związków zawodowych w waszej branży, związku zawodowego nauczycieli?**

- **Radek**: mi się nie podoba, że nie są zjednoczone te związki i nie mówią jednym głosem, tylko jest wręcz walka, i jakieś przepychanie się i robienie wręcz na złość sobie, że jeżeli związek jest za, to drugi jest w kontrataku i atakuje ten związek, a w sumie poczytać nauczycieli, to bardzo dobrze się ze sobą czujemy i nie wiem jak u was, u nas są też dwa związki w szkole i nikt nie ma niesnasek, że jedna osoba jest w tym związku, a druga jest w tym związku, i świetnie się dogadują, a tu na forum publicznym się okazuje, że te związki się mega nienawidzą i się zwalczają.

**Czy ktoś ma jeszcze obserwacje na temat związków zawodowych w branży, jakieś opinie na ten temat?**

- **Krystyna**: są mało aktywne, myślę, że może wiele o tym się publicznie mówi, natomiast jeśli chodzi o stricte pracę to jej nie widać, albo jest niedostrzegalna. Bynajmniej pandemia te związki (ns). Jak były kiedyś strajki nauczycieli, to te związki włączyły się czynnie właśnie w tę akcję, natomiast teraz widzę takie uśpienie. W przypadku funkcjonowania w innej szkole, nie wiem jak to wygląda w innych przypadku.

**A czy w czasie pandemii były jakieś napięcia w państwa szkołach miedzy związkami zawodowymi, a kadrą zarządzającą, pracodawcą, czy tutaj coś się działo?**

- **Radek**: jeżeli ktoś był w związku Solidarności, a władza na szczeblu czy dzielnicy czy to gminy jest po drugiej stronie, to były spięcia, tylko może o nich nie wiemy. natomiast musiały być, bo te strony były w konfrontacji

**Chciałam zapytać jeszcze o akcje protestacyjne nauczycieli w czasie pandemii, bo ja nie zauważyłam tego ze swojego punktu widzenia, ale podobno były takie akcje protestacyjne, np. protesty płacowe w październiku 2021 roku. Czy państwo jakoś wiedzą o tym, że były takie akcje, jakie były państwa reakcje, jak się państwo czuliście w czasie tych akcji?**

- **Bądzisława**: dowiedzieliśmy się z telewizji, jak już akcje były przeprowadzone, Wiadomości, czy inna właściwa telewizja informowała o tym, że coś takiego było lub były takie próby

- **Krystyna**: u nas nie było, nie można powiedzieć, ja nie zaobserwowałam bynajmniej, było spokojnie

**Czy ktoś zauważył te akcje protestacyjne, jakie były państwa odczucia w tym temacie? Nie?**

- **Radek**: u nas też nie było, ja pierwsze słyszę o tych akcjach protestacyjnych płacowych, gdzie we wcześniejszych strajkach wisiała lista w pokoju nauczycielskim i można było się wpisywać na tę listę i akcję protestacyjną. Natomiast o październikowej nic mi nie wiadomo

**Przejdźmy do kolejnej rzeczy. Chciałam zapytać o waszą grupę zawodową, bo w czasie pandemii zaczęło się inaczej mówić o pewnych grupach zawodowych, że są potrzebne, niezbędne, ze mają jakieś szczególne znaczenie społeczne. Czy o nauczycielach też tak się mówiło, czy słyszeli państwo, że się tak mówiło o nauczycielach?**

- **Radek**: że jesteśmy leniami i nic nie robimy i jak jest pandemia to sobie bimbamy to słyszeliśmy jak najbardziej. i pewnie wszyscy nauczyciele mogą się zgodzić, że niektórzy nauczyciele tak też robią, bo ja też mam dzieci, i widzę, którzy nauczyciele pracują, a którzy nie pracują. Czyli każdy rodzic widzi, skoro ja widzę jako nauczyciel, nie widzę pracy swoich kolegów i koleżanek ze swojej szkoły, natomiast widzę osoby które pracują w szkole u mojego syna i też widzę, ze wtedy kiedy są zajęcia 1-3, bo mam też młodsze dzieciątko, co jest w 1 klasie, gdzie ten obowiązek nauczania spadł na rodziców nauka pisania, nauka czytania, to jak my poświęcamy czas, jako prywatny nauczyciel swojego syna, właśnie do czytania, to jeżeli takie z 1 klasy nie ma takiego wsparcia w rodzicach to ja sobie nie wyobrażam, jak np. po godzinie, bo takie zajęcia odbywają się godzina lekcyjna, na dzień, więc później jest praca własna w domach, więc sobie nie wyobrażam, jak takie dziecko po 1 klasie, może umieć czytać, albo pisać, bo to jest porażka. Teraz 1-3 wróciły do pracy w szkołach i uważam, że to jest dużo lepsze dla klas 1-3, gdzie właśnie jest jeszcze ta nauka i pisania i czytania i liczenia, to jest dla nich bardzo ważne, bo ta nauka zdalna, nie przynosiła nawet w 50 procentach efektów jak nauka stacjonarna

**Wróćmy do tego postrzegania zawodu nauczyciela postrzegania państwa grupy zawodowej. Czy on się zmienił w czasie pandemii państw zdaniem, pan Radek taką negatywną zmianę zauważył. Czy państwo jakoś inaczej na to patrzą, coś innego słyszeli o swojej grupie zawodowej, czy podobnie?**

- **Balbina**: to nie jest zmiana, bo tak mówią cały czas niektórzy oczywiście

- **Balbina**: mamy dwa miesiące wakacji i od rady do rady i ferie, i czego my narzekamy, że tak mało zarabiamy

**Czyli nie zmiana pandemiczna, tylko państwo mają poczucie, ze tak jest od dłuższego czasu?**

- **Balbina**: bo tak jest, nie mamy poczucia.

- **Krystyna**: ja mam takie poczucie, że osoby, które nie mają wśród swoich znajomych albo w swojej grupie rodzinnej kogoś, kto jest nauczycielem, nie znają tego zawodu, nie znają specyfiki zawodu, i nie wiedzą, z czym to się je, i z czym to się wiąże. Bo to jest jednak bycie prawdziwym nauczycielem z krwi i kości, to jest duże wyzwanie. Jeśli ktoś chce się na 100 procent zaangażować w zawód, to jest duży wysiłek i dużo pracy. myślę, że trzeba się z tym zawodem zetknąć, żeby móc później o nim coś powiedzieć.

- **Balbina**: zawsze mówię, że zapraszam na lekcję, na przerwę. Nie więcej, dwie lekcje, zapraszam, masz ochotę, zobacz jak to wygląda, od drugiej strony

- **Darek**: takim malkontentom, którzy narzekają na nauczycieli mówię, że studia były wolne, można było skończyć studia pedagogiczne i pracować w zawodzie, w nawiązaniu do pani Balbiny

- **Kasia**: ja mam inne zdanie, mnie się wydaje, w mojej szkole jest tak i ogólnie mam poczucie, że pandemia pokazała rodzicom, ile rzeczywiście nauczyciel musi włożyć pracy, bo siedząc z drugiej strony monitora mogą zobaczyć, bo w szkole to ok, nie widać, dziecko idzie do szkoły i rodzic nie wie, co oni tam robią. Natomiast rzeczywiście tutaj mam takie, ze rodzice często doceniali, że jakby na ile jesteśmy się w stanie przestawić i dostosować do zmieniających się warunków. Natomiast oczywiście jest to co państwo powiedzieli wcześniej, że jest grupa nauczycieli, którzy nie powinni pracować jako nauczyciele. I tyle.

**A taki społeczny autorytet nauczyciela, zmienił się jakoś w związku z pandemią, czy nie, jak się państwu wydaje?**

- **Radek**: myślę, że on się zmienia cały czas, nie wiem, czy w związku z pandemią, natomiast w związku z wprowadzaniem nowych technologii i w związku z tym, że informacje są coraz bardziej dostępne i jednak nauczanie i pozyskiwanie informacji nie jest już tylko przez szkołę, tylko każdy kto chce znaleźć jakąś informację sięga po telefon, czy wchodzi i czyta tę informację w internecie i uważa, że ta nauka nie jest mu potrzebna. Dlatego nasz autorytet, coraz jest mniejszy i coraz więcej osób dorosłych tak mówi, a przez to mówią, tak samo dzieci, bo wiadomo, że dzieciaki też powtarzają to co mówią dorośli, w domu, ze po co ci ta nauka, możesz sprawdzić. tylko chodzi, żebyś zdobył papierek, miał dobrą pracę, a w sumie możesz być dobry tylko z jednego przedmiotu, albo z jednej dziedziny, i będziesz miał super pracę, i super życie.

**Jak się państwu wydaje, zawód nauczyciela, jak on się zmieni w przeciągu najbliższych 10-15 lat, czy się zmieni, czy będzie tak samo jak teraz? Czy tutaj państwo przewidują jakieś zmiany?**

- **Radek**: w szkole szybko czas leci, 15 lat to jest nic. Niektórzy pracują 25. Ja myślę, że już tutaj w nawiązaniu do tej wcześniejszej wypowiedzi, że zmienią się, jak najbardziej się zmieni i będzie bardziej techniczne i technologiczne to nauczanie. A te przedmioty takie, które np. historia, czyli takie, które trzeba się nauczyć i żeby coś wiedzieć, np. biologia, geografia, wszystkie takie przedmioty, które można sprawdzić informacje, w przeciągu jednej minuty i znaleźć odpowiedź na każde pytanie z tego przedmiotu. Będą jakoś odchodziły, ja uważam, że powinien zmienić się system nauczania takich przedmiotów, gdzie powinny przyroda powinna iść bardziej i geografia otwarte przestrzenie, wycieczki, podróże, poznawanie świata, a nie tylko suchych danych, przyroda, w naukę o zdrowiu itd. Każdy… (ns)

- **Balbina**: 45 minut dookoła świata nie da rady, jak jest jedna geografia, jedna biologia w tygodniu, jest to możliwe, jakby to było zblokowane, że mamy jakiś blok zajęć oczywiście ale nie gdzie mamy jedne 45 minut.

- **Kasia**: ale można realizować to w inny sposób. Można z dyrektorem ustalić, że jest rozkład zajęć semestralny i wtedy blokowo można realizować różnego rodzaju zajęcia. Ja mam poczucie, że to jest trochę tak, że w zasadzie to już nie jest potrzebny nauczyciel taki, o jakim mówimy teraz, że on uczy, bo ja mam poczucie, że dziecko jak nie chce, to i tak się niczego nie nauczy i generalnie rzecz biorąc istotne jest, pokazanie sposobów uczenia się dzieciom i pokazanie tego, że relacje są ważne, a to, czy dziecko przeczyta „Dzieci z Bullerbym”, co w ogóle nie przystaje do dzisiejszego świata, czy nie przeczyta tej książki, to dla jego funkcjonowania w przyszłości nie ma znaczenia.

**Czy na zmiany o których myślimy, zmiany w zawodzie nauczyciela, w jakimś stopniu wpłynie, to co się wydarzyło w wyniku pandemii, czyli co zostanie z państwem nauczycielami, na dłużej, z tych rzeczy, które się wydarzyły w związku z pandemią? Co zmieni ten zawód, z takich rzeczy właśnie których doświadczyliśmy, bo była pandemia?**

- **Radek**: ja widzę pozytywy, np. w odrabianiu prac domowych i w ćwiczeniu i w przekazywaniu tych informacji dla nauczyciela, i nauczyciel może w wolnej chwili to sprawdzić. mi to bardzo ułatwia pracę, jako muzyk, gdzie mam nagrania od dzieciaków i mogę słuchać a nie przepytywać w klasie i pytać chętnych kto się nauczył i reszta słucha. Bo każdy wtedy mogę ocenić, sprawdzić ten efekt mojego nauczania samemu nie tracąc na to czasu i lekcji, całej grupy. Więc dla mnie to plus i myślę, że technologia zmieni, ta technologia przyśpieszona troszeczkę przez właśnie pandemię i zaistnienie pandemii i przymusowe dla niektórych przejście na komputer i naukę zdalną, to jest dobre i na pewno ta pandemia przyśpieszyła ten postęp i możliwość nauczenia się przez nauczycieli też tego.

**Czy coś takiego, myślą państwo, że zostanie, jeśli chodzi o technologie, czy o których wspomniał pan Radek, czy organizację pracy? co zostanie na dłużej?**

- **Carmen**: ja boję się tego, że będzie tak w pewnym momencie, że nie będzie nauczycieli i np. nauczycieli zastąpi technologia, że dzieci zaczną sobie odtwarzać różnego rodzaju lekcje samodzielnie zaczną się uczyć, że to wszystko zmierza w ogóle (ns) czymś, co teraz jest dla nas nie do pomyślenia. Bo jak było tu wcześniej powiedziane. Albo w drugą stronę, ze zamiast chodzić do szkoły, to budynki szkolne będą wykorzystywane do czegoś innego, bo skoro można było prowadzić zajęcia online, na komputerach, to czemu tego teraz nie można, dalej prowadzić. Więc tutaj jest dużo takich zagwozdek, co może dalej się wydarzyć, co może być. To wszystko jest przed nami

- **Radek**: myślę, że nauka zdalna jak najbardziej, ale w dużo mniejszych grupach, np. wtedy kiedy mamy 5 osób, na zajęciach z programowania, albo na zajęciach technicznych, na zajęciach muzycznych, pewnie też z matematyki, z każdego innego przedmiotu, i to jest dużo bardziej efektywne w nauczaniu i z taką grupą się zupełnie inaczej pracuje i można zupełnie inne efekty, i takie grupy 25 osób, gdzie tylko część ma ochotę, czy ma poczucie obowiązku, i takie poczucie, ze to mu się przyda i w ogóle nauka jest ważna, i poznawanie świata. Więc myślę, ze nauka zdalna jak najbardziej, tylko w dużo mniejszych grupach, to funkcjonowało na świecie przed pandemią, nauka na odległość i jak najbardziej, nauka języków na odległość. Więc myślę, ze niczego nowego pandemia nie odkryła, tylko niestety taka masówka nie sprzyja efektywności w nauczaniu

- **Carmen**: bardzo się z panem zgodzę, podzieliłam sobie klasę na dwie grupy 10-osobowe, to zupełnie inaczej mi się pracowało. O wiele lepiej, niż to wymagało ode mnie dużo więcej pracy. Dwa razy poświęconego ode mnie czasu, już niż w założeniu.

**Pytałam o zawód nauczyciela, zeszliśmy na szkołę bardziej ogólnie, jak ona może się zmienić. Czy państwo mają jakieś jeszcze wizje a’propos tego, jakie zmiany mogą zajść w zawodzie nauczyciela, albo w szkole w tym czasie?**

- **Krystyna**: myślę, że będziemy mieli mniej wykształconych obywateli, wydaje mi się, ze będzie trudno nam ten okres pandemii i tak szybko nadrobić. To się odbije na naszym wzroście gospodarczym. Tak mi się wydaje, że jeśli chodzi o matematykę, to tu będą duże braki.

- **Radek**: przecież Polska potrzebuje niewykształconych robotników

- **Krystyna**: ale właśnie to jest źródło naszego postępu, jeżeli mamy mądrych ludzi, czy wykształconych to mamy szybszy wzrost gospodarczy, a my niestety, złapaliśmy zadyszkę w tej kwestii.

- **Radek**: powiedziałem to z ironią

**Jakby państwo przeszli do rzeczy, która jest troszkę dodatkowa, chciałam zapytać o pewne rzeczy związane z gospodarką, pani Krystyna z panem Radekem, wywołali temat. Więc chciałam rzucić kilka tematów i zapytać, jaki państwo mają do tego stosunek. Pierwszy temat to bezrobocie. Czy ono jest dobre dla gospodarki, czy złe czy powinno się dopuszczać do istnienia pewnego poziomu bezrobocia, czy raczej nie, jak państwo sądzą?**

- **Radek**: czyli jeżeli jest bezrobocie, jest jakaś szansa do znalezienia pracy i jakiegoś wyboru pracy.

- **Kasia**: bezrobocie ogólnie istnieje wszędzie i to w krajach w których nie ma z tym problemu, bo czasem jest tak, że ludzie wybierają brak pracy najzwyczajniej w świecie. A poza tym jest bezrobocie, nazywa się strukturalne, czy jakkolwiek tak, że zmieniamy się o tyle

- **Radek**: i dla każdego bezrobotnego znCarmenzłaby się praca, jeżeli by tylko chciał. Część bezrobotnych też pracuje gdzieś, gdzie to jest ukrywane są źródła dochodów. To są bezrobotni, którzy pobierają świadczenia od państwa, a równie dobrze się, dobrze mają. I niekoniecznie czerpiąc biedę

- **Krystyna**: czasami jest tak, że ludzie wybierają z wyboru bycie bezrobotnym, bo tak lepiej, po prostu zauważyli, że są jakieś bonusy i nie muszą o odpowiedniej godzinie wstać, iść do pracy, i spełnić swój obowiązek, więc wybierają taki styl życia. Właśnie takim stylem życia może być bezrobocie.

**Mam trzy tematy jeszcze. Pierwszym jest wysokość zarobków. Przeczytam. Są różne zdania na temat równości zarobków. Mamy trzy typy, a, b i c. A. Niektórzy uważają, że należy odgórnie ograniczyć wzrost zarobków, we wszystkich przedsiębiorstwach. B. Inni uważają, że należy odgórnie ograniczyć wzrost zarobków w przedsiębiorstwach państwowych, a nie ograniczać w prywatnych. C. Są też zdania, ze w ogóle nie należy ograniczać zarobków w przedsiębiorstwach. Które z tych podejść jest państwu najbliższe?**

- **Krystyna**: dla mnie C

- **Radek**: dla nauczycieli jest B, bo jest ograniczane przez państwo, a gdzieś w prywatnych nie ma ograniczeń

**Uważa pan, ze to jest słuszne?**

- **Radek**: nie, mówię, że tak jest teraz

**Chodzi mi o te, które państwo uważają, że jest najbardziej słuszne. Pani Krystyna mówi C.**

- **Kasia**: ja też uważam, ze C

- **Balbina**: ja również C

**Czyli że nie ograniczamy zarobków. Dlaczego akurat to?**

- **Kasia**: wolny rynek najlepiej się sam rządzi

- **Krystyna**: tak, tak

**Drugie w takim razie. Temat wsparcia państwa dla polskich firm i zagranicznych. Też mamy trzy rodzaje opinii. A. Jedni uważają, że należy rozwijać polskie przedsiębiorstwa i zapewnić im lepsze warunki działalności, niż mają zagraniczne. B. Inni uważają, że wszystkie przedsiębiorstwa powinny mieć równe warunki działalności. C. Są też zdania, że należy przyciągać do kraju zagraniczne przedsiębiorstwa, i dawać im lepsze warunki niż mają polskie przedsiębiorstwa. Z którym się państwo najbardziej zgadzają?**

- **Radek**: chyba jasne, że z B. natomiast jest różnie u nas w kraju

- **Kasia**: też B

- **Krystyna**: ja również B

- **Balbina**: B

**Dlaczego B?**

- **Balbina**: ja mogę powiedzieć, że we wszystkim musi być złoty środek, a nie tak na jedną czy na drugą stronę.

- **Krystyna**: poza tym musi być równość, nie może być, ktoś jest lepszy, a ktoś jest gorszy, jesteśmy równi i powinniśmy mieć podobne prawa

- **Radek**: ale państwa niskorozwinięte, państwa, którym zależy na rozwoju swojej gospodarki dopłacają i robią ich firmy bardziej konkurencyjnymi na rynkach zagranicznych, i mają różnego rodzaju dodatki jakieś, gdzie w Polsce tego nie widzimy, że ta firma jest sztucznie wspomagana przez państwo z innego kraju i jest bardziej konkurencyjna w tym momencie w naszym kraju, i a to jest przecież złe.

- **Krystyna**: jak jest w przypadku Księstwa Monako np. to oni bardzo dopłacają do teatrów dla swoich obywateli. Tak wspierają taką politykę

**Ostatnia plansza. Wpływ pracowników na działanie przedsiębiorstw? Mamy trzy zdania. A. Jedni uważają, że pracownicy powinni mieć wpływ zarówno na warunki pracy i płacy, jak i na zarządzanie przedsiębiorstwami, za pośrednictwem organizacji pracowników, związków zawodowych, czy rad pracowników? Opinia B. Inni uważają, że pracownicy powinni mieć jedynie wpływ na warunki pracy i płacy. C. Są też zdania, że kadra zarządzająca powinna zarówno samodzielnie zarządzać, jak i ustala warunki pracy i płacy. Które jest państwu najbliższe podejście?**

- **Radek**: dla mnie A

- **Kasia**: dla mnie A

**Zgodnie.**

- **Radek**: pod warunkiem, że jestem w jakimś związku, który zarządza.

**A inne osoby? Pani Elu?**

- **Ela**: też mi się wydaje, że A. Waham się miedzy A a B, ale jednak bliżej do A

**Pani Bądzisławo.**

- **Bądzisława**: też chyba jednak A

**Jacy państwo są zgodni.**

- **Krystyna**: mówię, że C, bo jednak to są ich kapitał i oni powinni w tej kwestii decydować.

**Osoby, które uważają, że A, to dlaczego?**

- **Kasia**: dlatego, że angażowanie pracowników w zarządzanie przynosi bardzo dobre efekty. Tak czytałam.

**Jeszcze jakieś argumenty? Moje ostatnie pytanie. Chciałam zapytać o stosunek do obowiązkowych szczepień w państwa grupie zawodowej? Tak, czy nie?**

- **Kasia**: tak

- **Krystyna**: tak

**Są państwo za obowiązkowymi szczepieniami?**

- **Kasia**: tak

- **Krystyna**: tak

**Ktoś jest przeciw?**

- **Radek**: ja uważam, że powinna być wolność, dlaczego akurat w naszej grupie ma być to przymusowe. Tylko ze względu, że pracujemy w dużej grupie. To też chodzimy do sklepu, gdzie są niezaszczepieni

- **Balbina**: w hipermarketach też pracują w dużej grupie a nie zostali zaszczepieni jako pierwsi, ani jako ostatni tylko jak każdy zwykły obywatel

**Pani jest za obowiązkowymi czy przeciw?**

- **Balbina**: broń Boże, każdy sobie klepie bat na swoją modłę

**Panie Darku, pan za czy przeciw?**

- **Darek**: jestem zdecydowanie przeciwnikiem obowiązkowych szczepień.

**Pani Elu.**

- **Ela**: mi nie przeszkadzała obowiązkowość szczepień, bardzo mi przeszkadzało brak możliwości wyboru preparatów, bo jako nauczyciele byliśmy skazani na jedną szczepionkę i nie było innych możliwości

- **Radek**: a teraz się okazuje, że to dobrze

- **Ela**: ja byłam szczepiona inną szczepionką i też nie jest mi źle. Mimo, że jestem nauczycielem, minął mnie tamten moment szczepienia, bo wtedy przechodziłam przez koronę, jestem szczepiona czym innym i cieszę się, że miałam wybór

**Pani Carmen, pani za czy przeciw?**

- **Carmen**: uważam, że każdy powinien mieć prawo własnego wyboru

**Dziękuję za rozmowę.**

**KONIEC**